Ner 51. Kraków, Piątek 3 Marca 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie ocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajora ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Marzec . . . . złr. 1·80
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . „ 6·80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . . . złr. 2·50
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . . . marek 6
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . „ 20

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 2 marca.

W sejmie pruskim toczą się corocznie dłuższe rozprawy nad kwestyami, dotyczącemi bezpośrednio interesów polskiej ludności pod zaborem pruskim. Dyskusye te przybrały nawet przed wielu laty charakter bardzo gwałtowny, kiedy książę Bismarck wystąpił z całym arsenałem antypolskich ustaw, zmierzających nietylko do zniweczenia „polskiej intrygi,“ ale przedewszystkiem do osłabienia siły odpornej Polaków i do zupełnego ich wynarodowienia. Większość sejmu pruskiego poszła wówczas za głosem żelaznego kanclerza, i nie brakło polityków, gromadzących się nawet pod sztandarem liberalizmu, którzy działalność Bismarcka i jego pomocników sławili, a hasło wytępienia polskiej narodowości podnosili do wysokości politycznego programu. Po upadku Bismarcka spadkobiercami jego polityki stały się stronnictwa, które powstały z jego inicyatywy, a istniały dzięki jego poparciu. Gdy jednak te stronnictwa stanęły, zwłaszcza w początkach nowego kursu, w jawnej opozycyi do rządu, przeto wpływy ich osłabły, a ich agitacye były mniej szkodliwe. Wobec zatem stanowczej zmiany stosunków, Polacy mogli się spodziewać, że zapatrywania, jakoby oni byli wrogami państwa niemieckiego i obywatelami „niższej kategoryi,“ straciły wartość i znaczenie polityczne, tem bardziej, gdy ich postępowanie nie mogło dać rządowi pruskiemu najmniejszej podstawy do niezadowolenia.

Rzeczywiście, zarówno hr. Caprivi, jak i minister oświaty hr. Zedlitz, traktowali Polaków w sposób cokolwiek odmienny od swych poprzedników, a jeżeli systemat pozostał prawie niezmieniony, jeżeli jedynem ustępstwem, jakie uczyniono na rzecz Polaków, było udzielenie pozwolenia na prywatną naukę języka polskiego, to przecież sądząc z licznych apostrof kanclerza i innych członków rady koronnej, można było mniemać, że w sferach decydujących istnieje zamiar uwzględnienia w niedalekiej przyszłości niektórych postulatów polskich, lub przynajmniej cofnięcia tych wyjątkowych ustaw, które nosiły charakter surowej a niczem nieusprawiedliwionej represyi.

Nadzieje te nie sprawdziły się dotychczas, a nawet sądząc z tegorocznych dyskusyj, jakie się toczyły w sejmie pruskim nad polskiemi sprawami, obecny minister oświaty zajął względem Polaków stanowisko znacznie mniej przychylne, niżeli jego poprzednik. Wszystkie przemówienia Dra Bossego i opinie wygłoszone przez niego o kwestyi polskiej, tchną dziwnem uprzedzeniem i nieufnością do Polaków, a nacechowane są pewną nieznajomością wewnętrznych stosunków wschodnich prowincyj. Na wyczerpujące, poparte całym zasobem cyfr i faktów, wywody członków Koła polskiego, na oświadczenia posłów wybranych przez polską ludność górnego Szląska, odpowiadał p. minister stale dwoma argumentami, które naprawdę chyba nikogo przekonać nie mogły, to jest zarzutem „wielkopolskich agitacyj“, tudzież koniecznością osłaniania Niemców na wschodzie osiadłych przed naciskiem polonizmu.

Wyznać musimy, że trudno nam zrozumieć, co właściwie mają znaczyć owe „wielkopolskie agitacye“. Jeżeli to mają być tendencye, sięgające poza granice Prus, zagrażające całości zjednoczonych Niemiec, to oczywiście należałoby przedewszystkiem zarzut taki udowodnić, albo przynajmniej uprawdopodobnić faktami, zaczerpniętemi choćby ze sprawozdań poznańskiej rejencyi; przytoczyć choć jeden przykład, wskazać nawet osoby i wyjawić następstwa i objawy tajnej działalności jakichś ajentów. Ale minister nie próbował nawet uzasadnić dokładniej swego twierdzenia. Wystarczyło mu widocznie wewnętrzne przekonanie, lub może sam czuł słabość swej argumentacyi. Jeżeli jednak „wielkopolską agitacyą“ nazywa się praca około podniesienia świadomości narodowej w ludzie polskim, usiłowania dążące do podtrzymania uczuć religijnych tego ludu, do pouczenia go o wielkiej przeszłości narodu, którego jest częścią składową, do dostarczenia mu wreszcie środków, koniecznych do zaspokojenia umysłowych jego potrzeb; jeżeli „wielkopolską agitacyą“ mają być czytelnie, wydawnictwa ludowe, wybory, wiece, Towarzystwa oświaty i inne podobne objawy — to oczywiście z tych agitacyj możemy być tylko dumni, a p. minister może być pewien, że Polacy nigdy ich nie zaniechają, dopóki najdrobniejsza ich garstka pozostawać będzie pod berłem pruskiem. Dążności te nietylko nie mają karygodnej cechy, nietylko nie są wymierzone przeciwko fundamentom pruskiej monarchii, ale przeciwnie, krzepią i podtrzymują organizm państwowy, dostarczając mu najpożądańszego kapitału moralnych i duchowych bogactw. To też powoływanie się na te agitacye, jako na dowód niespokojnego ducha Polaków, dowodzi tylko, że p. minister nie zdaje sobie dokładnie sprawy z charakteru takowych i nie pojmuje dokładnie znaczenia narodowego ruchu polskiego we wschodnich polskich prowincyach.

Jeszcze słabszym argumentem była „konieczność obrony Niemców“ przed polonizacyą, bo doprawdy trudno przypuścić, żeby ktokolwiek w Niemczech mógł na seryo wierzyć, iż Niemcy poznańscy, mający za sobą szkoły, urzędy, sądy, magistraty i rady miejskie, żandarmów, policyę, inspektorów szkolnych i znaczną większość właścicieli większych posiadłości, są zagrożeni w swym narodowym bycie przez Polaków, których język od dziesiątek lat został wyparty ze wszystkich instytucyj publicznych i z zakładów naukowych wszelkich gatunków i stopni.

A przecież owe argumenta okazały się wystarczającemi, aby przekonać Izbę o potrzebie utrzymania różnych wyjątkowych ustaw, wymierzonych wprost przeciw Polakom, i o konieczności zachowania systemu, który miliony pruskich poddanych, znoszących wszystkie ciężary państwowe krwi i podatków, w najwyższym stopniu krzywdzi i upokarza. Należy jednak zanotować, że jeżeli większość sejmu pruskiego poszła za głosem ministra oświaty, to przynajmniej nikt nie wystąpił w obronie ustaw antypolskich, żaden poseł nie próbował usprawiedliwić swego głosowania. Nie słyszeliśmy tych, dawniej tak często powtarzanych wywodów o „wyższości cywilizacyjnej Niemców“, o „moralnych korzyściach germanizacyi“, o „bałamuceniu ludu polskiego przez szlachtę i duchowieństwo“, a hasła „ausrotten“ nikt nie odważył się podnieść. Głosowano w milczeniu, nie tyle z przekonania, ile dla tradycyi, sądząc może, że inicyatywa zmian dawnego kierunku powinna wyjść od rządu, a jak zawsze, jedynie centrum katolickie miało dość cywilnej odwagi, aby oddać swe wota przeciwko propozycyom rządowym.

Na razie zatem pozostanie wszystko po dawnemu z pewnem złagodzeniem form i sposobów. Polacy mogli jeszcze raz się przekonać, że powinni przedewszystkiem liczyć na własne siły i nie ustawać w pracy około podtrzymania i pokrzepienia narodowego ducha; walka ich, jakkolwiek trudna i nierównemi siłami prowadzona, nie może być bezskuteczna i nadaremna. Gmach ucisku i prześladowania, wzniesiony niegdyś rękami Bismarcka i jego popleczników, runąć musi, jak sam budowniczy. I budynek ten bowiem i jego twórca opierają się na fałszywych i nietrwałych podstawach nienawiści i pychy.

Przegląd polityczny.

W okolicy Łomży odbywały się w połowie ubiegłego miesiąca wielkie ćwiczenia zimowe wojska rosyjskiego pod naczelnem dowództwem komenderującego jenerała szóstego korpusu armii, jenerała Kulgaczewa i w obecności jenerała Hurki. Ćwiczenia te — jak pisze warszawski korespondent *Köln Ztg.* — są uwagi godne nietylko ze względu na ważne stanowisko obronne nad Narwią, ale są one znaczące pod względem wojskowym głównie przez to, że odbywały się wśród niezwykłego zimna. Wojsko wyruszyło przy ośmiu stopniach Réaumura niżej zera; w ciągu następujących dni mróz wzrósł do 20 stopni i to wśród gwałtownego mroźnego wiatru. Nocami piechota chroniła się do namiotów, wystawionych nakształt kirgizkich jurt, mogących pomieścić po 18 ludzi; zimno dochodziło w nich tylko do 5 stopni niżej zera. Wyszła podobno przy tej sposobności na jaw niezmierna wytrzymałość żołnierzy, którzy nie upadali na duchu i prawie wcale nie chorowali. W manewrach brały udział dwie dywizye piechoty, jedna dywizya kawaleryi i przeszło 100 dział. Niektóre oddziały piechoty zaopatrzone były w umyślnie sporządzone buty do przebywania śniegów. Wyniki tych ćwiczeń omawiane są bardzo żywo w wojskowych kołach rosyjskich, jako niezwykle pomyślna pierwsza w tym rodzaju próba, której powodzenie ma być rzekomo bezwzględne i niezakwestyonowane.

Obrady nad etatem urzędu spraw zagranicznych, które się toczyły na poniedziałkowem posiedzeniu niemieckiego parlamentu, dotykały wprawdzie wielu bieżących spraw polityki europejskiej, mimo to jednak przebieg ich pozbawiony był wybitniejszego ożywienia i zasadniczego interesu. Deputowany Scipio omawiał szczegółowo sprawy, tyczące się stosunku Niemiec do kolonij zamorskich i interpelował rząd w sprawie wydalenia trzech poddanych niemieckich z Dahomeyu przez władze francuskie. Sekretarz stanu, baron Marschall, oświadczył, że podczas wojny każdemu państwu przysługuje prawo wydalania niemiłych mu osób według własnej woli. Deputowany Lucius poruszył sprawę niewypłacalności Portugalii, wobec czego z ławy ministeryalnej zaznaczono, że rząd niemiecki czuwa nad tem, aby interesa wierzycieli skarbu portugalskiego nie poniosły szkody. W dyskusyi nad traktatem rosyjsko-niemieckim, przeciwko któremu gwałtownie wystąpił hr. Mirbach, zabrał głos sam kanclerz, wykazując ciągłe sprzeczności w żądaniach partyi agrarnej i kwestyonując twierdzenie, że waluta podwójna pomogłaby rolnictwu. Kwestyę utworzenia stałego sądu polubownego w sporach międzynarodowych wprowadził na porządek dzienny dyskusyi wolnomyślny Barth. Bebel w mowie, w której dał do zrozumienia, że Alzacya i Lotaryngia nieprawnie znajduje się w rękach Niemiec, wywołał krótką i ostrą odpowiedź Capriviego, znaną z depeszy wczorajszej. W twierdzeniu, iż kwestya alzacko-lotaryńska jest raz na zawsze załatwioną, poparł kanclerza wolnomyślny Baumbach, powołując się na ostatnią konferencyę pokojową w Bernie, która kwestyę tę stanowczo z toku obrad wykluczyła.

Wobec zaprzeczenia przez deputowanego Clémenceau twierdzeniom, zawartym w artykule Andrieux'go, zamieszcza *Figaro* dosłowny tekst protokółów śledczych, zawierających zeznania Freycineta, Clémenceau, Floqueta i Lessepsa, a potwierdzających wszystkie poprzednio podane szczegóły. Do tych nazwisk dodają protokóły jeszcze nazwisko senatora Ranc. Clémenceau zeznał mianowicie, że o procesie rozmawiał naprzód z senatorem Ranc, którego Reinach chciał skłonić do wystąpienia przeciwko Towarzystwu panamskiemu. Należało się obawiać krachu finansowego i skandalicznych rewelacyj o bardzo przykrych politycznych skutkach i dlatego Clémenceau uważał za stosowne wmięszać się do tej sprawy. O Herzu jednak nie było wtedy wcale mowy. Karol Lesseps opowiadał, że kiedy odmówił Reinachowi i Herzowi żądanych przez nich dalszych dwunastu milionów, wezwał go do siebie przez oficera ordonansowego Freycinet i polecił mu w interesie Rzeczypospolitej usunąć wszelkie nasuwające się trudności za pomocą pieniędzy, pochodzących z emisyi. Floquet, który był wówczas ministrem spraw wewnętrznych, zawezwał do siebie Ferdynanda Lessepsa i rozmawiał z nim w tym samym sensie, jak Freycinet z jego synem. Sędziemu śledczemu oświadczył Floquet, że sobie dokładnie szczegółów i czasu tej rozmowy nie przypomina, Freycinet zaś potwierdził zeznania Karola Lessepsa, ale utrzymywał, że to, co mówił, miało charakter ściśle przyjacielskich rad. *Figaro* wysuwa z przytoczonych protokółów wniosek, że oprócz Baïhauta, który wyłudzał pieniądze dla siebie, Floquet i Freycinet czerpali z funduszów panamskich dla swoich sprzymierzeńców i pomocników, a więc że proces Baïhauta będzie także pośrednim procesem jego kolegów.

Zajście z tirnowskim biskupem Klementem, o którego przebiegu doniesiono wczoraj telegraficznie, może nie pozostanie bez wpływu na sprawę uregulowania konstytucyi bułgarskiej, co do ustępów, tyczących się wyznania dynastyi panu-

Z literatury zagranicznej.

(*La Grèce d'aujourdhui* par Gaston Deschamps. Paris. Armand Colin et Co.).

Zaklęte czarem greckiego słowa i greckiego piękna oko zwraca się wiecznie ku dalekiej przeszłości Hellady, przyzwyczajeniem studyów klasycznych i wykształcenia. Owszem, znawca Grecyi Peryklesa lęka się poniekąd rozczarowania, towarzyszącego wkroczeniu w nowoczesne państewko, obciążone nad siły wielkością wspomnień swoich i sławy. A jednak, mianowicie dla narodów, wytrąconych z pocztu żyjących, dla ludzi, siedzących w dolinie cieniów śmierci, osobliwe znaczenie mieć powinien dopełniający się na dalekim Wschodzie proces zmartwychpowstania. Nie brak nam przewodników po starożytnej Grecyi, trudniej znaleść takowego dla nowej. Książka, której tytuł wypisujemy powyżej, jak wraz zapobiega owemu niedostatkowi. Z werwą młodości i młodych też zachwytów autor dzieli się z czytelnikiem wrażeniami i wspomnieniami, zebranemi na ziemi greckiej podczas dłuższego w Atenach pobytu. — Przyrodzona Francuzom bystrość pozwala mu trafnie rozwiązywać, trafnie też przedstawiać polityczne i społeczne zagadnienia, na które mu zbliska patrzeć przyszło. Z innej strony, niedarmo szkoła francuska wydaje najpierwszych świata peizażystów, i pisarze uczestniczą w tych tryumfach kolorytu i barwności. P. Deschamps kilku pociągnięciami pióra, służącego mu w danym razie za pędzel, jaskrawo maluje cuda, dokonane przez słońce południa na greckich wyżynach i wybrzeżach. — Trochę piasku i kamieni, kilka drzew, dużo wody, i oto z tym niebogatym na pozór materyałem promienne Apollina strzały tkają niezrównane efekta gry światła i cienia, wywołują całą gamę najczarowniejszych kolorów, stwarzają miraże, porywające wzrok i duszę w dal czasu i przestrzeni.

Ale jakkolwiek nas zachwycają owe krajobrazy greckie, wiodące nas zaraz na wstępie do podnóża Partenonu, najpiękniejszego mieszkania, zgotowanego ludzką ręką uplastycznionej idei bóstwa, najświetniejszego zwycięstwa myśli ludzkiej nad chaosem materyi, zkąd każdy przedewszystkiem wynosi wrażenie pokoju i światła; nie ta to strona malownicza przedewszystkiem nas do niniejszej przykuwa księgi. Z zajęciem słuchamy żwawych odgłosów życia towarzyskiego w Atenach; z ciekawością przypatrujemy się typom nowogreckim i stosunkom nowoczesnym, przeszczepionym w grunt starożytny. Ale co głównie nas wabi w tej wdzięcznej i barwnej przechadzce po „dzisiejszej Grecyi,“ to urzeczywistnienie jej nieśmiertelnych nadziei.

— Mały to na pozór szmat ziemi — odzywa się we wstępnem słowie autor — jedno bodaj tylko miasto, otoczone rojem pomniejszych osad. Ale na tej ziemi zamieszkało cierpliwe i wytrwałe plemię, posiadające w pełni dwa przymioty, dwa dary, za pomocą których pognębione narody wyczerpują srogości losu: oto pamięci, niezdolnej nic zapomnieć, i nadziei przeciw samejże nadziei. Nie byłoby zmartwychpowstania, gdyby owa nadzieja była choć na chwilę zagasła. Ale cierpliwe Odysseusza plemię umie czekać, umie z wyrzeczeniem najdalsze gotować i zasiewać żniwa.

Wiemy, powtarzają, że chwilowo na odległe tylko liczyć nam trzeba powodzenie. Ród nasz zbyt nieliczny, nadto słaby jeszcze i wycieńczony; atoli kto wie, czy za lat kilkadziesiąt, a choćby kilkaset... „Podziwiałem zawsze u Greków, dodaje p. Deschamps, ów rzewny sposób liczenia na bardzo odległą, niedoczekaną przyszłość, i uśmiechania się do szczęścia, zgotowanego przez nich z zupełnem osobistem zaparciem dla idących dopiero pokoleń.“ Jednę, bo mają siłę znaczącą, jeden punkt oparcia widomy. Gdyby nam było zostało księstwo Warszawskie, a choćby tylko Rzplta Krakowska, łatwiej przyszłoby budować dokoła wspólnego ogniska podwaliny przyszłości. Świat grecki znalazł ów punkt oparcia w małem królestwie, w onego nieśmiertelnej stolicy. Tu się skupiają usiłowania obu Grecyi: wewnętrznej, która odzyskała w szczupłych granicach byt swój polityczny, i szerszej stokroć Grecyi zewnętrznej, ogarniającej cały świat helleński, a sięgającej po klucz Bosforu i berło Carogrodu. Otóż całe to liczne a rozproszone wiekową niedolą plemię na tym kawałku ziemi ateńskiej opiera wszystkie swe zabiegi teraźniejszości, nadzieje, wszystkie marzenia przyszłości. Powiedziano trafnie, iż dusza grecka nie wysiedla się nigdy z ojczyzny, jakkolwiek daleko losy ją zagnają. Gdziekolwiek handel i przemysł wywiedzie Greka, myśl jego i ręka wciąż popiera dzieło całkowitego wyswobodzenia i rozwoju narodu i ojczyzny. Podobnie, jak Irlandya odżyła hojnością swych zamerykanizowanych synów, i Grecya coraz to nowe soki wyciąga z pracy rozproszonych swych po świecie dzieci. Osobna bo tam istnieje klasa dobroczyńców publicznych, *euergetów*, poświęcających olbrzymie fortuny, własnym zdobyte znojem, na potrzeby ojczyste. Zpośród nich warto przypomnieć za autorem imię Konstantyna Zappasa, który trudami połowy życia doszedłszy do bardzo znacznego stanowiska i majątku, drugą połowę poświęcił szafowaniu własnego grosza na korzyść hellenizmu. Żądza skutecznego współdziałania w moralnem i materyalnem podźwignięciu Grecyi była mu gwiazdą przewodnią w zabiegach codziennych pracowitej młodości. Oczywiście, głównie przez szkołę chciał urzeczywistnić marzenia całego życia i dobrze się ojczyźnie zasłużyć. Ten stary Palikar bardzo się zdrowo zapatrywał na wychowanie. Ubolewając n. p., iż Helleni mało okazują zamiłowania do rolnych zajęć, znaczną kwotę przeznaczył na rozsyłanie młodych Greków po różnych zagranicznych szkołach rolniczych. Gdy przeszło milionowym funduszem zakładał w Konstantynopolu grecki instytut wychowawczy dla dziewcząt, zastrzegał się z góry, aby w nim kształcono przedewszystkiem proste, dzielne i kochające ojczyznę kobiety. Obok milionowych darów naczelnych i wiadomych *euergetów*, należy wspomnieć szelągi ubóstwa, wdowi grosz składek, płynących nieprzerwaną falą ku Atenom z najgłębszych kresów Azyi Mniejszej, a niesionych ochotnie przez zacne serca, kojące się we własnej niedoli nieśmiertelną nadzieją przyszłości narodu.

Znalazłszy w Atenach oś środkową dla marzeń swych zarazem i działania, Grecy wraz zapragnęli stworzyć wspólne dla hellenizmu ognisko. Skoro tylko u stóp Akropolu naznaczono i umieszczono stolicę wskrzeszonej Grecyi, na dzikiem pustkowiu odrazu dwa podniosły się gmachy: pałac królewski: zadatek bytu politycznego, i Uniwersytet: godło niepodległości ducha, istne laboratoryum patryotyzmu. Jeden z przywódców dzieła wyswobodzenia, stary Colocotroni, mówił w dzień otworzenia Ateńskiej szkoły głównej, iż gmach ten więcej zdziała dla przyszłości i zbawienia ojczyzny, od szabli Polikarów. To też już dziś w Turcyi Grecy zagarnęli wszystkie bodaj stanowiska, wymagające więcej rozumu i wykształcenia.

„Niezwyciężone to plemię,“ dodaje autor, „dlatego zwłaszcza, iż czekać umie.“ Stara legenda opowiada, iż w roku 1102, słynęła w przybytku chrześciańskim, wykrojonym z Partenonu, przed obrazem Panagii Athenotissy, cudowna lampa, płonąca wiecznym płomieniem, acz nie odnawiano w niej zapasu oliwy. „Tak to przetrwała wieki, ku zdumieniu barbarzyńców, na wieczną pociechę ujarzmionych i podbitych narodów, cierpiąca a nieugięta dusza nieśmiertelnej Hellady.“

Albożi nam tej oliwy nadziei nie zabraknie? Czy niecierpliwość słowiańska czekać potrafi, od włoką się nie zrazi, na wytrwałość się zdobędzie? Pytanie to i męka wciąż na dnie duszy gorzką podnosi się falą w miarę rozczytywania się w tych kartach zmartwychwstania, to podniecając otuchę, to osłabiając ją w polskim czytelniku przypomnieniem wad narodowych. Pod niejednym względem wysnuć można wiele podobieństwa między Nowogrekami a Polakami. Wiekowe niedole jednakie sączą jady. I tak przyrodzona bodaj platoniczna zazdrość, która wśród nas stanowi tak niebezpieczny i trujący żywioł rozkładu, i u Greków obsiewa kąkolem narodową niwę. Dlatego też król greckiego pochodzenia byłby niemożliwym w Grecyi, a nawet minister o wybitnie narodowem obejściu i charakterze, prawy „Adelphos,“ nie posiadałby warunków ubezpieczających mu dłuższe dzierżenie władzy. Tajemnica przewagi p. Trikupisa tkwi właśnie w powszechnej świadomości, iż jest on tak bardzo różnym od swych współziemian. Autor wyraźną dla niego chowa sympatyę i uznaje w nim najznakomitszego męża nowej Grecyi. Ale wraz jest on i najmniej popularnym z ministrów i statystów swej ojczyzny, której pragnął nadać cechy zachodniej potęgi i którą obciążył tak mnogiemi podatkami, iż do tej pory miano nafciarza: *petrelaïos*, przywiązanem zostało do jego osoby. Wszyscy, samiż nawet przeciwnicy, uznają rozum, czynność, mądrość polityczną i zmysł praktyczny p. Trikupisa, ale wychowany w Anglii, na modłę Albionu, wyniósł on ztamtąd chłód zewnętrzny, spokój obejścia i powagę obcą żwawości swych rodaków. To też, mimo dobrodziejstw, które usiłował wielokrotnie zapewnić krajowi, nierównie popularniejszą jest w Grecyi osoba p. Delyannisa, urzędowego przedstawiciela stronnictwa Palikarów. To stanowi jego siłę, a wraz jest i słabości jego zadatkiem. Niepodobna mu bowiem przeprowadzić zbyt bohaterskiego programatu swojej partyi. Rzemiosłem i powołaniem prawowitego Palikara jest być bohaterem i synem bohaterów. To też, podług nich, cała polityka grecka streszczać się winna w dążeniach do zajęcia Konstantynopola. Gdy autor jednemu z nich przedstawiał konieczność reorganizacyi finansów greckich, ustalenia kredytu, opłacenia długów publicznych, odpowiadał stale: — I owszem, ale wprzódy trzeba nam pójść do Carogrodu. Kiedy raz już staniemy w Carogrodzie, to czas będzie pomyśleć o tem wszystkiem.

Zaczem autor dodaje, iż tytuł bohatera w Grecyi starczy za wszystko. Byle kto przysiągł, iż zbawił ojczyznę, lub zbawić ją pragnie, byle kto przyrzekł nie bez szczerości, iż gotów dać życie za nią, a jużci sobie zdobywa prawo, aby tymczasem używać życia, nic zgoła nie robiąc. „Jakże tu wytłómaczyć ludziom, znajdującym się w podobnem duchownem usposobieniu, że potrzeba ustalić budżet, uporządkować skarb państwa, wyćwiczyć dobrych żołnierzy? Odpowiedzą ci bez wahania, iż kto ma szczęście do Hellenów się zaliczać, nie potrzebuje zgoła owych europejskich wymysłów. Raz po raz zmienia się sternik nawy nowogreckiej. Gdy losy i wola narodu odsuną od steru Trikupisa, znajduje on w duchowej z siostrą społeczności kordyał, gotowy na polityczne rozniarowania i zawody. Panna Zofia Trikupis dzieli niezłomną wiarę brata w wielkie przeznaczenia Hellenów, dzieli też jego patryotyczne zabiegi i przyczynia mu stronników pogodną i poważną uprzejmością. Wieczną po ojcu żałobą okryta, nigdy za progi domu brata nie wychodzi, od rana do nocy przyjmuje interesentów i łagodnem słowem każdego ukoić i uspokoić potrafi. „Jakkolwiek małą jest Grecya, Trikupis uosobieniem wielkiego męża stanu, nad którego peryodyczną a przymusową bezczynnością słusznie ubolewać należy.“

Nieprzyjacielem szczepowym (*Erbfeind*) dla Nowogreka jest zawsze i przedewszystkiem Turek. A jednak wolałby długie jeszcze lata i wieki cierpieć Bisurmanów w Stambule, aniżeli patrzeć na podboje Moskwy i ujrzeć kiedykolwiek białego cara w Bizancyum. Naród ten, świadom własnego posłannictwa i wysokich przeznaczeń, nie posiada dotąd ustalonej i jednolitej mowy. Niedarmo trzy tysiące lat przeszło nad skarbami homerycznego wyrazownictwa; bujna roślinność zarosła chwastami ogród greckich pierwiastków. Obecnie dwa kierunki przemagają w falującej mowie młodego zarazem i starożytnego narodu: lud posługuje się narzeczem romaicznem, pełnem poezyi, miękkości i wdzięku, będącem w stosunku do dawnej greckiej mowy, jak język włoski do łaciny. Klasy zaś przewodnie, u których archeologia jest jednym z kształtów patryotyzmu, silą się na wtłoczenie nowoczesnego języka w klasyczne, starożytne formy. Owi puryści żadną miarą przyjąć nie chcą utartych wyrazów nowoczesnych. Za nic n. p. ust swych nie skażą romaiczną nazwą chustki do nosa: *mandili*, lecz w ono miejsce kładą szumny wyraz: *rhino maktron*. Zamiast upowszechnionego we wszystkich świata narzeczach *tramwayu*, ateńscy Trentowscy uporczie mówią: *hipposiderodromos*. Niema końca najdziwaczniejszym zakusom silącego się na puryzm starożytny języka. Fraszka wszystkie nasze dziwactwa językowe wobec sztucznych przystosowań mowy bogów do nowoczesnych wymagań i wynalazków. Ów podwójny prąd chwilowo sprowadza większe jeszcze zamięszanie, a po dziś dzień nie zrodził się jeszcze pi-

jącej. Na przedstawienia w tej sprawie ze strony rządu książęcego, odpowiedział konstantynopolitański egzarcha, że całe załatwienie tej kwestyi pozostawia całkowicie zofijskiemu synodowi. Czy zofijski synod nie stanie po stronie Klementa i nie będzie czynił trudności, brak w tym względzie dotychczas informacyi. W każdym razie kontrakt zawarcia małżeństwa już się wypracowuje; układa go minister Grekow wraz z księciem Parmy. Książę Ferdynand wraca do Zofii dziś lub jutro. Bezpośrednio po jego przybyciu poczynione będą przygotowania do zwołania wielkiego sobrania, które najpóźniej zwołane zostanie w maju.

Korespondencya „Czasu“.

Poznań 28 lutego.

(*) Widzieliśmy dziś na posiedzeniu wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk szanownego prezesa Towarzystwa hr. Augusta Cieszkowskiego. Najlepszy to znak, że po ostatnich niedomaganiach wrócił już do lepszego zdrowia. Przybył zaś umyślnie na to posiedzenie, żeby dać wyraz żałości po stracie ś. p. Teofila Lenartowicza, swego serdecznego przyjaciela, z którym do ostatnich chwil zostawał w ciągłych stosunkach literackich, naukowych, duchowych. Scharakteryzowawszy stanowisko Lenartowicza, jako poety-pieśniarza, zaznaczył mowca w rzewnem wspomnieniu tę szczęśliwą okoliczność, że zgasły wieszcz nietylko zyskał uznanie i sławę u warstw oświeconych, ale z pieśniami swemi przeszedł do ludu, który je zna i powtarza. Uwydatnił też działalność zmarłego jako rzeźbiarza. Na obczyznie dłuto jego znalazło uznanie w głośnem siedlisku sztuki. Hr. Cieszkowski posiada bardzo obszerne korespondencye z Lenartowiczem. Może to, mówił, po mojej śmierci wydadzą.

Na tem samem posiedzeniu zajęto się następnie referatem, nadesłanym przez p. Wilhelma Bogusławskiego, autora „Dziejów Słowiańszczyzny.“ Referat ten dotyczył krytyki dzieła tego, umieszczonej przez p. Brücknera w lwowskim „Kwartalniku historycznym.“

Krytyka ta, jak wiadomo, nie jest bardzo dodatnią, ale o to mniejsza, bo w rzeczach wątpliwych muszą się objawiać i ścierać zdania odmienne. Niewątpliwie znakomity lingwista berliński umiał uderzyć w najsłabszą stronę olbrzymiej pracy Bogusławskiego i wykazał dużo, że tak powiemy, rzeczywistych naukowych nadużyć językowych i etymologicznych. Ale nadto ton krytyki był nieco górny, a w sprawach, przechodzących kompetencye lingwisty, argumentacya tylko przecząca może dać powód do dalszej dyskusyi.

Otóż tedy p. Wilhelm Bogusławski napisał replikę, której jednak nie umieścił w lwowskim „Kwartalniku,“ lecz przysłał ją Towarzystwu, które pracę jego uwieńczyło, w celu usprawiedliwienia się w jednym tylko, ale najważniejszym punkcie całego swego dzieła. Jak wiadomo, niemieccy uczeni twierdzą, że Słowianie dopiero w VI i po VI w. przybyli do siedzib, w sercu Europy zajętych, a p. Bogusławski twierdzi, że już przed tym terminem od wieków je zajmowali. Na podstawie Jornandesa, zakreśla autor granice południowe Słowiańszczyzny od jeziora Lemańskiego, jeziora Muziańskiego, potem wzdłuż biegu Dunaju, aż do ujścia tej rzeki. Można się nie zgodzić na te granice, można je kreślić najrozmaiciej, nawet wedle Jornandesa, o którym sam autor przyznaje, że zawiera dużo sprzeczności, mianowicie też co do zachodnio-północnej granicy, ale olbrzymia praca autora bądź co bądź zasługuje na to, żeby hipotezę jego brać na seryo tak, jak wiele innych hipotez, które, jak przecież wiadomo, w najściślejszej nauce uzyskały obywatelstwo. Broni się więc zaczepiony autor, broni swej granicy Słowiańszczyzny i słusznie żąda nie samych zaprzeczeń, lecz dowodów. Cóż kiedy o dowody dalsze tak trudno i stronie zaczepionej i zaczepiającej. Ztąd nie wynika, żeby hipoteza Bogusławskiego *a limine* musiała być odpaloną. Jego wywód ma te same cechy prawdopodobieństwa za sobą, co owo kategoryczne twierdzenie Jornandesa, że Wisła rozdziela Scytię od Germanii. Trzeba tylko jedno i drugie stwierdzić innemi dowodami albo postawić przeciwne, a wtedy z hipotez zrobi się pewnik. Czy to kiedykolwiek nastąpi, trudno przypuszczać, bo nie bardzo można się spodziewać, żeby inne spółczesne świadectwa stwierdzić mogły prawdę w jednę czy drugą stronę, zwłaszcza co do granicy nadwiślańskiej.

Nietyle rozpaczliwie przedstawia się rzecz z południową granicą Słowiańszczyzny. Bogusławski zgromadził w dziele swem z benedyktyńską pilnością olbrzymi zaiste materyał, co nawet p. Brückner przyznaje, ale zdaje nam się, że jeszcze nie tknął jednego rodzaju źródeł, w którychby się znaleść mogły może niejakie okruszyny światła dla jego systemu, dla jego hipotezy. Jeżeli bowiem, wedle zdania Bogusławskiego, już za czasów rzymskich nad całym biegiem Dunaju siedzieli Sławianie, niepodobna, żeby w starożytnościach rzymskich, znajdowanych na odnośnych obszarach, nie odnosiło się cośkolwiek do charakterystyki ujarzmionych przez legiony krajowców. Tę rzecz trzeba badać, zbiory, inskrypcye mianowicie, a jak wiadomo, właśnie teraz i w Austryi i w Niemczech badania rzymskich zabytków bardzo się ożywiły. Rzymianie byli wprawdzie niwelatorami z powołania, ale mimo to mogą się w spuściznie starożytnej po nich znaleść szczegóły i dla badań etnograficznych bardzo ważne. Jeden szczegół właściwy, jedna nazwa miejscowa lub osobowa, może obalić lub potwierdzić hipotezę p. Bogusławskiego. Sądzimy, że lepiej jest zwrócić autorowi uwagę na to pole badania, jak zbywać go zaprzeczeniami lub drwinami.

Zdaje się, że replika Bogusławskiego wyjdzie drukiem w *Roczniku Tow. Przyjaciół Nauk*, jeżeli się autor na to zgodzi.

W teatrze tutejszym powtarza się „Flirt“ Bałuckiego. Wielkie nadzieje pokładano też na „Kilińskim.“ I rzeczywiście kilka razy „zrobił kasę,“ ale ale następne już przedstawienia były średnie. — Zdania publiczności są bardzo podzielone. Jedni przekładają „Kilińskiego“ nad „Kościuszkę,“ inni odwrotnie.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się dyskusya nad budżetem ministerstwa handlu. Po streszczonem we wczorajszej depeszy przemówieniu ministra Bacquehema, który odpowiadał na wniesione interpelacye, jakoteż po wstępnych uwagach sprawozdawcy dep. Dra Hallwicha, zabrał głos dep. Lewicki.

Dr Lewicki, zaznaczając potrzebę socyalno-politycznej reformy, podnosi, że wobec rozszerzonego zakresu działalności ministerstwa handlu ponętną byłaby myśl utworzenia osobnego ministerstwa dla socyalnej polityki. Mowca nie może się jednak oświadczyć za tym planem, gdyż społeczne cele i zadania przeniknąć winny wszystkie gałęzie państwowej administracyi. W dalszym ciągu omawiał dep. Lewicki ustrój kolei żelaznych ze szczególnem uwzględnieniem stosunków galicyjskich. Galicya poczyniła smutne doświadczenia na prywatnych towarzystwach kolejowych; obecnie przynajmniej kolej Karola Ludwika została upaństwowiona, jakkolwiek przeważnie ze strategicznych względów. Koniecznem dalej jest szybkie przeprowadzenie decentralizacyi w zarządzie kolejowym. Życzeniom galicyjskich posłów nie stało się pod tym względem zadość; oceniają oni jednak należycie ważność zachodzących przeszkód i spodziewają się, że wiedeńska jeneralna dyrekcya uwzględni odpowiednio potrzeby kraju. Mowca uznaje z wdzięcznością, że w ostatnich czasach wiele uczyniono dla rozwoju środków komunikacyjnych w Galicyi, mimo to nie ulega wątpliwości, że co do kolei lokalnych Galicya ustępuje o wiele innym krajom koronnym.

Na podstawie dat statystycznych wykazuje mowca, na jak olbrzymie koszta transportowe narażone jest rolnictwo galicyjskie przez niedostateczny rozwój sieci lokalnych kolei żelaznych. Sejm galicyjski uznał konieczność szerszej na tem polu akcyi; wyrazić trzeba zarazem nadzieję, że można będzie przytem rachować na finansowe poparcie rządu. Co do kwestyi taryfowej, mowca zasadniczo jest zwolennikiem najniższych taryf. Wyraziwszy życzenie ulepszenia austryackiej statystyki handlowej i podniósłszy żądanie utworzenia akademii handlowej we Lwowie, roztrząsał następnie mowca stanowisko, jakie zajęło Koło polskie przy zawieraniu przeszłorocznych traktatów handlowych. Wówczas już złożył dep. Szczepanowski oświadczenie, że galicyjscy posłowie, głosując za traktatem, liczą na lojalność niemieckiego rządu i mają nadzieję, że rząd niemiecki nie zawrze tego rodzaju układów z Rosyą, któreby naruszały korzyści, zapewnione traktatem austro-węgierskiej monarchii. Deklaracyę tę składa mowca ponownie w imieniu Koła polskiego i od tego warunku czynią deputowani galicyjscy zależnem swoje stanowisko wobec zapowiedzianej handlowo-politycznej akcyi. (Żywe oklaski).

Dep. Schlesinger omawiał konieczność poparcia rękodzielnictwa przez organizacyę stowarzyszeń. Tylko przy pomocy państwa może stan rękodzielniczy utrzymać się wobec konkurencyi wielkiego kapitału i fabrycznej produkcyi. Mowca przechodzi następnie do kwestyi regulacyi waluty, omawiając ją na podstawie handlowego bilansu. Ameryka podwyższyła już cło przywozowe o 29 procent, a stosunek ten pogorszy się jeszcze przy wypłatach gotówką. Przy podjęciu wypłat gotówką procenta, bez względu na to, czy długi były zaciągnięte w srebrze, czy papierze, będą musiały być zapłacone w złocie. Tem samem znikną korzyści spadku wartości srebra dla Austryi. Gdy zabraknie złota przy wypłacie procentów, trzeba będzie wprowadzić kurs przymusowy koronowego guldena. *Haute finance* zażąda wówczas agia.

Dalsze wywody mowcy o znaczeniu waluty koronowej dla „wielkich finansów,“ przerywa wiceprezydent Chlumecky: Pan już od godziny mówi o regulacyi waluty. Proszę trzymać się przedmiotu obrad.

Dep. Schlesinger: Przepraszam, przecież muszę o tem mówić przy bilansie handlowym.

Mowca występuje dalej ostro przeciw grupie Rotschilda i prasie wiedeńskiej. Jeśli nas nazywacie „demagogami przedmieść,“ to jedyną na to będzie odpowiedzią, że wielcy kapitaliści żydzi i ich zwolennicy są prawdziwymi „demagogami miasta“ i zasługują, aby ich ochłostano i wyrzucono ze wszystkich krajów chrześciańskich.

Wiceprezydent Chlumecky: Przywołuję pana za to wyrażenie do porządku.

Po przemówieniu dep. Stalitza, zabrał głos dep. Kronawetter, który domaga się polepszenia bytu urzędników pomocniczych i krytykuje nowy regulamin ruchu na kolejach żelaznych, połączony ze szkodą publiczności, wysyłającej towary za frachtem.

Minister skarbu przedłożył następnie projekty, dotyczące rozszerzenia czasowego uwolnienia od podatku domowo-czynszowego przebudowań w Wiedniu z powodu regulacyi głównych ulic, także na te przebudowania, które przedsięwzięte zostały ze względów asanizacyjnych we Lwowie.

Dep. Hoffman interpeluje w sprawie katastrof na stacyach Kapfenberg i Neunkirchen kolei południowej oraz domaga się rewizyi regulaminu służbowego dla strażników kolejowych.

Dep. Kaizel wnosi interpelacyę w sprawie pieczęci najwyższego trybunału z napisem niemieckim w miejsce łacińskiego.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów 1 marca.

(X) Na dzisiejszem drugiem posiedzeniu walnego zgromadzenia przystąpili delegaci do wyborów. Wynik wyborów zakomunikowałem wam już wczoraj telegraficznie. Wiceprezesem dyrekcyi wybrany p. St. Gniewosz, dyrektorem p. Antoni Golejewski, zastępcą dyrektora Klemens hr. Dzieduszycki, drugim zastępcą dyrektora p. St. Żaba. Prezesem Rady nadzorczej wybrany p. Oktaw Pietruski, członkiem Rady nadzorczej p. Leoncyusz Wybranowski, a zastępcą członka p. Zbigniew Trzecieski.

Z kolei przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisyi etatowej, dotyczącem reorganizacyi urzędników i funkcyonaryuszów Towarzystwa. — Imieniem dyrekcyi oświadczył p. St. Gniewosz, że dyrekcya zgodziła się na wszystkie wnioski komisyi etatowej.

Syndyk Towarzystwa Dr Skałkowski zaznaczył, że dyrekcya uczuła się przykro dotkniętą tą częścią sprawozdania komisyi etatowej, która omawia koszta administracyjne zarządu. Sprawozdanie w tym kierunku zdawałoby się wykazywać, że koszta administracyjne są zbyt wysokie, większe, aniżeli w innych tego rodzaju instytucyach zagranicznych. Otóż Dr Skałkowski wyjaśnia, że w istocie swej rzecz ma się zupełnie inaczej. Porównanie z kosztami administracyi Banku hipotecznego czeskiego, które mają wynosić (w stosunku do stanu czynnego) o 21% mniej, aniżeli w galicyjskiem Towarzystwie kredytowem ziemskiem, jest zupełnie nieracyonalne, ponieważ komisya wzięła daty z banku czeskiego przed jego reorganizacyą. Obecnie po dokonanej reorganizacyi etat urzędników i ogólne koszta administracyi są tam mniej więcej takie same, jak w Towarzystwie kredytowem, a wobec korzystniejszego położenia banku czeskiego, mniejszych podatków i t. p., porównanie kosztów wcale na niekorzyść Towarzystwa wypaść nie może. Nadto potrzeba wziąć na uwagę, że Bank czeski operuje prawie wyłącznie pożyczkami rustykalnemi, a Towarzystwo pożyczkami dominikalnemi, i z tego względu koszta administracyjne muszą u nas być większe. Również nie można porównywać stosunków galicyjskich z pruskiemi, jak to czyni komisya, nie biorąc w rachubę wcale różnicy opłacanych podatków. Zresztą wzorowy porządek we wszystkich działach administracyi i w sądownictwie pruskiem czynią, że tam koszta administracyi instytucyj finansowych muszą być mniejsze.

Referent Dr Włodzimierz Kozłowski zastrzega się, że komisya nie miała wcale zamiaru ubliżyć dyrekcyi, poczem uzasadnia cyfry, podane w sprawozdaniu komisyi. Cyfry, odnoszące się do Banku czeskiego, wziął sprawozdawca z zamknięcia rachunkowego z roku 1891; nie miał sposobności dostania cyfr z roku 1892, na których oparł swe wywody syndyk Towarzystwa.

O godzinie 4 po południu rozpoczęły się dalsze obrady. Zgromadzenie przyjęło bez zmiany nowy etat urzędników i sług Towarzystwa, a uchwaliło następujące rezolucye: 1) Zgromadzenie delegatów poleca dyrekcyi, ażeby etat stopniowo wprowadzała w życie, obsadzając stałe posady jedynie tylko kandydatami, posiadającymi kwalifikacyę, regulaminem służbowym przepisaną. Zgromadzenie delegatów upoważnia dyrekcyę, ażeby w razie nieobsadzenia stałych posad, przyjmowała w okresie przejściowym większą ilość dyurnistów w maksymalnych granicach kwoty ogólnej, na płace urzędników i sił pomocniczych przeznaczonej; 2) Zgromadzenie delegatów poleca dyrekcyi zaproszenie ankiety, w celu zastanowienia się nad stopniową reorganizacyą buhalteryi. Zgromadzenie delegatów upoważnia dyrekcyę do obciążenia wydatkiem na ten cel funduszów Towarzystwa, oraz poleca zdanie sprawy z opinii ankiety na następnym zjeździe delegatów; 3) Zgromadzenie delegatów poleca dyrekcyi rewizyę instrukcyi dla urzędników rachunkowych, kasowych i dla buhalteryi i przedłożenie jej na następnym zjeździe delegatów.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad regulaminem służbowym dla urzędników Towarzystwa. Referent p. Włod. Kozłowski.

Delegat Vivien wyraził zapatrywanie, iż nowy regulamin ścieśnia władzę dyrekcyi, zamiast ją rozszerzać. Mowca sprzeciwia się rozpisywaniu konkursów i ustanowieniu egzaminów kwalifikacyjnych.

P. St. hr. Badeni podnosi, że od urzędników należy koniecznie domagać się kwalifikacyi. Mowca z naciskiem podnosi, że zdanie egzaminu nie jest żadną hańbą, a urzędnikom z pewnością to nie zaszkodzi, jeśli egzamin złożą. Mowca zgadza się na obsadzenie najwyższych posad bez konkursu, gdyż te wymagają specyalnego uzdolnienia, a to się ocenia należycie przy mianowaniu.

Prezes p. Dembowski oświadczył, że postanowienia, zawarte w nowym regulaminie, a dotyczące konkursów i egzaminów kwalifikacyjnych, nie ścieśniają władzy dyrekcyi.

Delegat p. Jan hr. Stadnicki oświadcza się również za zaprowadzeniem egzaminów kwalifikacyjnych.

W szczegółowej dyskusyi nad pojedynczemi paragrafami regulaminu przemawiało kilku mowców, poczem cały regulamin służbowy przyjęto z kilku nieznacznemi stylistycznemi poprawkami.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisyi etatowej w przedmiocie zaprojektowania zasad, wedle których urzędnicy Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wychodzący ze służby, ich żony i dzieci otrzymywać mają odpowiednie zaopatrzenie. Sprawozdawca p. Wrotnowski.

Bez dyskusyi uchwaliło zgromadzenie: Zarys kas przezorności i pomocy wraz z projektem statutu emerytalnego dla urzędników i sług galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego przez dyrekcyę przedstawiony, zwraca się tejże dyrekcyi, celem dokładniejszego zbadania przedmiotu i ułożenia nowego projektu, który ma być zakomunikowany komisyi etatowej, obowiązanej przedstawić ostateczne swe wnioski najbliższemu ogólnemu zgromadzeniu delegatów.

Na jutrzejszem posiedzeniu nastąpi wybór komisyi etatowej.

W końcu uchwaliło zgromadzenie przepisy o utworzeniu funduszu emerytalnego dla urzędników i sług Towarzystwa.

O godzinie 7 wieczorem przerwano dalsze obrady. Z powodu, iż wielu delegatów pragnie wziąć udział w nabożeństwie żałobnem za spokój duszy ś. p. Leona księcia Sapiehy, które odbędzie się jutro o godzinie 11 przed południem, następne i ostatnie posiedzenie naznaczone zostało na jutro o godz. 3 po południu.

KRONIKA.

Kraków 2 marca.

— **Odczyt.** Hr. Stanisław Tarnowski będzie miał w niedzielę we Lwowie odczyt na rzecz Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Hr. Tarnowski wypowie szereg uwag: „Z powodu Panamy.“

— **Kantata Mickiewiczowska.** Termin konkursu na kantatę przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza odśpiewać się mającą, rozpisany przez komitet budowy pomnika, upłynął przedwczoraj. Na konkurs nadesłano ogółem 43 kantat z Krakowa, z kraju, z Prus, Mińska, Nicei i t. d. Komitet rozpoczął zaraz pracę zbadania i ocenienia kantat.

— **Komitet**, zajmujący się sprowadzeniem zwłok Lenartowicza, odbył wczoraj posiedzenie, na którem uchwalono: 1) Udać się z prośbą do p. Namiestnika o udzielenie pisemnego zezwolenia na złożenie zwłok w grobie zasłużonych na Skałce; 2) odnieść się do Wydziału krajowego z zapytaniem, czy kraj gotów jest ponieść koszta przewiezienia i złożenia zwłok poety na Skałce; 3) wystosować pismo do prezydyum Rady miasta Lwowa z zawiadomieniem, że komitet uchwalił złożyć zwłoki na Skałce i uprasza miasto Lwów o odstąpienie od uchwały, dążącej do złożenia ich na cmentarzu Łyczakowskim; 4) wystosować pismo do krewnego poety p. Leszczyńskiego z zawiadomieniem o uchwale co do złożenia zwłok na Skałce. Skoro te przygotowawcze czynności zostaną załatwione, nastąpi uzupełnienie komitetu, a ewentualnie wybór nowego prezydyum.

— **Koncert kompozytorski.** P. Adam Münchheimer, dyrektor Opery warszawskiej, zamierza dać w Krakowie koncert kompozytorski w d. 15 b. m. ze współudziałem znakomitej śpiewaczki p. Heleny Weychertowej, chóru „Lutni“ krak., tudzież orkiestry 13 pułku z kapelmistrzem p. Hockiem na czele. Bilety do miejsc numerowanych sprzedaje od dnia dzisiejszego księgarnia p. Krzyżanowskiego. Szczegółowy program ogłoszony będzie niebawem.

— **Cezar Thomson**, który ma wystąpić w Krakowie w dniu 8 b. m., urodził się w r. 1857. W szóstym roku życia przyjęty do konserwatoryum w Leodyum, opuścił je już po latach kilku, mając lat 12, ze złotym medalem, poczem dwa lata jeszcze studyował u Leonarda. Wkrótce potem zaangażowany został do słynnej w swoim czasie orkiestry barona Deveries. Później pełnił funkcye solisty w orkiestrze Bilsego i wtedy to poznała go szersza publiczność. Już w Berlinie koledzy jego bez wszelkiej zawiści wyrażali się o nim jak najkorzystniej. Pierwszy głośny tryumf odniósł Thomson w Brukseli w r. 1882. Król belgijski mianował go w czasie koncertu, usłyszawszy jego grę, profesorem królewskiego konserwatoryum, które to stanowisko Thomson do dziś zajmuje, ściągając z całej Europy licznych uczniów.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły Zakładowi Sióstr Karmelitanek we Lwowie na zakupno placu pod budowę kościoła zapomogi w kwocie 300 złr.

— **Towarzystwo rolnicze okręgowe** w Wieliczce mianowało honorowym członkiem tegoż Towarzystwa byłego proboszcza wielickiego, X. prałata Henryka Skrzyńskiego. W dniu 1 marca b. r. nastąpiło wręczenie X. Skrzyńskiemu ozdobnie wykonanego dyplomu, przez wydelegowanych do tego aktu pp. Maryana Dydyńskiego, prezesa Towarzystwa rolniczego wielickiego i Józefa hr. Bielińskiego, członka wydziału.

— **Sprawa sprzedaży dóbr Podhajeckich**, jak donosi *Dz. Polski*, została już załatwiona ku ogólnemu zadowoleniu. P. Adam Ostaszewski oświadczył radzie nadzorczej krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, iż „wobec obiegających pogłosek, nie chcąc narażać swego zacnego nazwiska na jakiekolwiek podejrzenia, odstępuje od zamiaru kupna tych dóbr i sam ponosi koszta, jakie spowodowane zostały zawartemi punktacyami. Dobra podhajeckie zostają tedy i nadal własnością krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń“.

— **Z izby sądowej.** Wczoraj rano rozpoczęła się przed lwowskim sądem przysięgłych rozprawa główna w procesie o obrazę czci, wytoczonym przez p. Witolda Wolańskiego, właściciela dóbr, przeciw p. Janowi Zawadzkiemu. Przewodniczący: radca Zubrzycki; wotanci: radcy Bogdani i Nikisz; protokolant; Dr Frenkel. Nieobecnego na rozprawie p. Wolańskiego zastępują Dr Popiel i Dr Horowitz; oskarżonego, który jest obecny, broni Dr Panet. Z odczytanego aktu oskarżenia dowiadujemy się, że Jan Zawadzki ogłosił w *Kuryerze Lwowskim* z d. 16 listopada 1890, Nr 22, „Listy otwarte,“ w których zarzuca p. Witoldowi Wolańskiemu, iż podstępem zapewnił sobie opiekę małoletnich Antoniego i Aleksandra Zawadzkich, że nierzetelnie sprawuje administracyę majątku sierocińskiego, przyczem użył p. Zawadzki rozmaitych obelżywych słów. Dodać należy, że p. Jan Zawadzki donosił o tem kilka razy do sądów, lecz zawsze jego skargi bywały odrzucane.

Oskarżony p. Jan Zawadzki przyznaje, że „Listy otwarte“ w *Kuryerze Lwowskim* ogłosił. Przewodniczący wzywa oskarżonego, aby naprowadził dowody na rzekomy fakt, że p. Wolański starał się podstępem i intrygami o otrzymanie opiekuństwa. Oskarżony odpowiada, że p. Wolański udawał się prezydyalnie do sądu apelacyjnego, z załączeniem listu ś. p. Ochockiego, z prośbą, aby jemu oddano opiekuństwo, lecz przewodniczący konstatuje, że takiego podania w sądzie apelacyjnym wcale niema. Dalej podaje oskarżony, że p. Wolański przysłał do Przemyśla do sądu pp. Antoniego Zawadzkiego i Chołoniewskiego. Na zapytanie przewodniczącego, czy pp. Antoni Zawadzki i Chołoniewski jeździli w celu wyjednania p. Wolańskiemu opiekuństwa i czy z jego namowy i na jego nalegania, nie może oskarżony nic innego powiedzieć, jak tylko to, że on tak suponuje. Na zarzut, że p. Wolański zapłacił niepotrzebnie 3.750 złr., okazuje oskarżonemu potwierdzenie starostwa na zapłacenie zaległości podatkowych i zaległych rat w Banku austro-węgierskim. Oskarżony odpowiada, że alegatów tych w aktach nie widział. Następuje przesłuchanie świadków.

Hipolit Łączyński, zaprzysiężony, zeznaje, że p. Wolański nie został wykluczony z kasyna, lecz sam wystąpił. Tosamo zeznaje zaprzysiężony świadek Jan Wolański. Stanisław Polanowski zeznaje, że p. Wolański nie był wykluczony, lecz sam wystąpił z kasyna. Powodem były jakieś nieporozumienia. Oskarżony oświadcza, że on sam był tym, który się starał, aby p. Wolańskiemu dano satysfakcyę. Seweryn baron Brunicki zeznaje, że z własnego przekonania nie może nic niehonorowego o p. Wolańskim powiedzieć i że p. Wolański sam wystąpił z kasyna. Następnie odczytał przewodniczący wyrok sądu honorowego, podpisany przez Justyna hr. Koziebrodzkiego i Władysława hr. Reja, w którym orzekają, że uznają p. Witolda Wolańskiego człowiekiem honorowym.

Na tem skończono rozprawę przed południem.

— **Odezwa.** Każdego, kto był w Zakopanem, bez wątpienia uderzyła okoliczność, że w parafii, przeszło 4.000 dusz liczącej, w miejscowości dla swego cudownego położenia rokrocznie kilka tysięcy gości ściągającej, gdzie tyle pięknych domów i will pobudowano, jedynie kościółek drewniany jest tak mały, że nie mówiąc już o gościach, zaledwie piątą część parafian pomieścić może. Komu jednakże wiadomo, jak biedną jest wogóle ludność miejscowa w tym górskim zakątku kraju naszego, o którym słusznie powiedzieć można, że w nim początek wody, ale koniec chleba, dziwić się temu przestanie. Czcigodny X. Stolarczyk, dziś już jubilat, pierwszy proboszcz parafii, odczuł oddawna potrzebę nowego większego kościoła, lecz znając dobrze stosunki materyalne swych całą duszą ukochanych owieczek, którym wszystkie siły życia poświęcił, a mimo to pragnąc wybudować kościół pomnikowy, któryby obok Gewontu — dzieła Bożego — stanął jako godne dzieło ręki ludzkiej, w którymby nietylko lud miejscowy, ale i wszyscy szukający tutaj czy poratowania zdrowia, czy też wytchnienia i przyjemności, mogli wielbić Wszechmoc Boga, tak silnie z niebotycznych szczytów tatrzańskich do duszy przemawiającego, — nie miał odwagi rozpocząć budowy drogą zwykłą w takich razach konkurencyi swoich ubogich parafian. — Naglony jednak koniecznością, a ufny w pomoc Bożą, rozpoczął dzieło przed kilku laty przy pomocy składek prywatnych. Pierwszą znaczniejszą ofiarę złożył gorący wielbiciel Zakopanego, nieodżałowanej pamięci Dr Tytus Chałubiński, a tak przyspieszył założenie fundamentów. Powoli, dzięki darom przybywających tu gości i pracy parafian, którzy oprócz datków pieniężnych z całą gorliwością przyczyniają się robocizną do budowy Pańskiej świątyni, wznosi się takowa w miejscu tak wspaniałem, że zdaje się chyba Bóg sam na przybytek swój je obrał. Dziś mury z samego prawie ciosu, doszły już do znacznej wysokości i funduszem kilku tysięcy złr. możnaby je w bieżącym jeszcze roku wykończyć, a nawet i dachem pokryć. Pospiech tem konieczniejszy, ile że rusztowanie bardzo już osłabione, w razie przeciągania budowy musiałoby wkrótce być zastąpione nowem, co znowu znaczny wydatek za sobą pociąga. Wśród takich okoliczności komitet kościelny ośmiela się po raz pierwszy tą drogą odwołać się do ofiarności publicznej, której dowody kraj nasz, acz biedny, składa zawsze, gdy idzie o sprawę godną poparcia. — W roku bieżącym obchodzimy rocznicę najsmutniejszego dziejowego zdarzenia, sądzimy więc, że bardzo stosowną jest chwila dla każdego Polaka do ofiarowania choćby małego datku w tym celu, aby w tej właśnie miejscowości, w której z trzech części biednej Polski naszej tyle osób szuka zdrowia i swobody, stanęła jak najprędzej świątynia, pod którejby skle-

---

śmienny chorąży unifikacyi, któryby, jak to Manzoni uczynił dla Włoch zapomocą swych niezrównanych *Promessi Sposi*, potrafił zjednoczyć rozstrzelone dyalekta i prowincyonalizmy w jednę mowę, prawdziwie ojczystą. Bardzo też słusznie, mówiąc o tych archeologicznych próbach językowych, odzywa się p. Deschamps, iż budzące się do życia narody zaczynają od literatury, a kończą na gramatyce, zaczem biada Grecyi, jeżeli spróbuje działać odwrotnie i zasklepi się w sztucznem dziedzictwie przodków, zamiast się uskrzydlać przyrostem wieków.

Bujne plemię greckie potrzebuje o wszystkiem się wygadać, wypisać. Tyle tam bodaj dzienników, ile czytelników. Każda dyskusya przedłuża się w nieskończoność. Krakowska choroba wiecznych sesyj i nieskończonych posiedzeń grasuje i w Atenach. Niema sposobu dojść tam do żadnej rezolucyi, dopóki wszyscy z obecnych nie pofolgują swej wymowie. Dopiero gdy się wszyscy wygadali do syta, następuje pora słuchania wniosków, stawianych przez przywódców sprawy publicznej. „Nic zresztą lepiej nie uspokaja wzburzonych umysłów i mowcy dopiero wtedy mogą liczyć na słuchaczów, gdy hałaśliwa i ogólna dyskusya wyczerpnęła siły zgromadzenia.“ Wszystko tam zresztą podlega językowej szermierce. Niemasz żadnej stałej ceny, o każdą rzecz należy walne staczać układy, nawet gdy chodzi o opłatę fiakra. Lecz czar mowy greckiej pada na pospolite nawet i potoczne targi i rokowania. Wszakże układ z dorożkarzem nazywa się ni mniej, ni więcej, tylko symfonią! a wyraz ten, do różnych przystosowany okoliczności, zastępuje dla Greków ulubioną Włochów *combinazione*.

Obyczajem powieściopisarzy nowożytnych jest wsuwać obce wyrazy, zapożyczone z kraju, gdzie się rozgrywa dramat życiowy, przez nich opisywany, celem nadania kolorytu egzotycznego i barwy właściwej opowiadaniu. Hiszpańskie zaklęcia i przysłowia znajdują się tak w przekładach iberyjskich powieści, a moda wprowadza podobnież pełno wyrazów słowiańskich w tok gadek północnych, przyswajanych francuskiej literaturze. Dla miłośników helleńskiej kultury, pojąć można, ile wdzięku znaleźć się musi w zapiskach podróżnych, pełnych dźwięków greckich o niedorównanej eurytmii. Co kobieta to Penelopa lub Artemiza, — co urząd miejski lub wojskowy, to tytuł wprost z zamierzchłej przeszłości wznowiony, — co ulica, to mitologicznne przypomnienie bogów lub bohaterów Grecyi. Bywają nieraz dziecińshowa i dziwactwa w tym kulcie przeszłości, czepiającym się drobiazgów. A jednak, ogólnie biorąc, ruch to wspaniały, złamujący na każdym punkcie ślady długiej niewoli. I tak warto przypomnieć usiłowania, wszechstronnie podjęte, celem starcia nazw miejscowych, nadanych przez ciemięzców, a wrócenia do pierwotnej, dawnej terminologii geograficznej. Za pomocą szkół elementarnych dopełnia się stopniowo owa robota, i wsławione w dziejach, w pieśni i powieści miejscowości odzyskują dawne, historyczne i mitologiczne swe nazwy. Kiedyż nam danem będzie podobnież pruskie i rosyjskie miana wyrzucać z topografii Szląska, Poznańskiego i prowincyj zabranych! A nietylko nazwę grecką odjął był wróg osadom rozbitej ojczyzny, w niejednych, dalszych posterunkach Hellady zniknęły nawet na długo ojczyste dźwięki, zgłuchła mowa wspólna uciemiężonych.

Gdy Turcy zdobyli miasto, wyrywali okrutnie języki wszystkim onego mieszkańcom, tak iż dzieci już się tylko mówić uczyły od wrogów. Ale gdy wybije godzina ostatecznej swobody i my odzyskamy mowę Homera — powtarzają ci z Hellenów, którzy nawet nie umieją po grecku dać świadectwa swej miłości ojczyzny. I oto kresowi nauczyciele wykładają początki gramatyki siwowłosym nieraz studentom. Nie powszedni to widok całego narodu, gotowego na szkolną powrócić ławę, byle odnaleźć klucz od swego więzienia, jak pięknie się wyraził poeta.

Zbyt długo chyba przyszło nam za p. Deschamps błąkać się u stóp Penteliku, wpatrywać w nieśmiertelne Akropolu zwaliska, przysłuchiwać się tętnom powołanego do nowego życia szczepu. Jeśli ta nad wyraz pociągająca i zajmująca książka szerszego acz luźnego od nas doczekała się sprawozdania i oceny, stało się to przedewszystkiem z powodu powinowactwa losów, z żądzy ożywienia nadziei, która wskrzesiła Grecyę. To też czytając zapiski bystrego Francuza, który podnosi nieprzerwalność myśli helleńskiej i jej niezłomnej w lepszą przyszłość wiary, przez długie lata niedoli i niewoli, wciąż nam w duszy grała Tyrteuszowa pobudka otuchy, przypominająca nawet zwątpiałym, iż

Spartański szkielet przebił lat tysiące,
Zbudził się, powstał, odział blaskiem chwały,
A prochy Polski — jeszcze tak gorące,
Jużżeby ożyć nie miały?

Będą je, będą, wszystkie syny dzielne
Ogniem serc swoich rozgrzewać,
Błyszczą z popiołów iskry nieśmiertelne —
Pozwól się, pozwól, spodziewać!

F...

pieniem dzieci jednej matki, rozdzielone ręką ludzką, lecz zespolone jedną wiarą, łączyły swe modły i łzy u tronu miłosierdzia Bożego. Niechby ten przybytek Boży, wspólnemi siłami wszystkich Polaków i pracą ludu tutejszego zbudowany, świadczył o tem, że stuletni rozdział, stuletnia niedola i ciężkie zapasy z losem nie ostudziły w nas dawnej gorącej wiary ojców, nie osłabiły nadziei w lepszą przyszłość. — Świątynia ta, wzniesiona na najwyższym punkcie kraju polskiego, będzie jakby pomnikiem narodowym, wzywającym zmiłowania Bożego nad narodem, na wieki Jemu oddanym, będzie wyrazem tej potężnej modlitwy, wyśpiewanej przez ukoronowanego Proroka: *Hi in curribus et hi in equis: nos autem in nomine Domini Dei nostri invocabimus.* (Psalm 19, 8). (Inni w ludzkiej pomocy ufność pokładają, ale my imienia Pana Boga naszego wzywać będziemy).

Wszelkie, choćby najmniejsze ofiary, które w swoim czasie w dziennikach będą ogłaszane, w imieniu komitetu i w zastępstwie obecnie chorego proboszcza, X. Józefa Stolarczyka, przyjmować będzie X. Kazimierz Kaszelewski, wikaryusz w Zakopanem.

Komitet kościelny:
Bronisław Schworm. Andrzej Stopka.
X. Kazimierz Kaszelewski.

— **Wybuch.** Dnia 16-go z. m. eksplodował kocioł w gorzelni w Ruzdwianach, należącej do Józefa hr. Gołuchowskiego, przyczem czterech robotników doznało ciężkich obrażeń ciała.

— **Z marynarki wojskowej.** Kapitan korwety Juliusz Ripper, w uznaniu długoletniej, znakomitej i wielokrotnie pochwalonej służby wojskowej, szczególniej na trudnem stanowisku, jako komendant okrętu „Fasana,“ otrzymał od Najj. Pana order korony żelaznej III klasy.

— **Z Poznania** donoszą: Wczoraj po południu X. Arcybiskup Stablewski przyjmował w swoim pałacu deputacyę katolickich i polskich członków sejmu stanów prowincyonalnych, która przybyła, aby hołd złożyć u tronu arcybiskupiego i poprosić o arcypasterskie dla prac swoich błogosławieństwo. W imieniu tejże deputacyi przemówił wicemarszałek sejmu p. Stanisław Stablewski z Zalesia, wyrażając nadzieję, że żywo obchodzić muszą X. Arcypasterza prace sejmu, które, chociaż komunalne tylko sprawy mają na celu, przyczynić się mają także do postępu i rozwoju tej, arcypasterskiej pieczy Jego powierzonej i rodzinnej dzielnicy. Składając hołd wierności i przywiązania, prosi w imieniu członków sejmu o błogosławieństwo dla pracy sejmowej.

X. Arcybiskup wyraził w swojej odpowiedzi zadowolenie swoje z tego, że powitać może u siebie członków sejmu prowincyonalnego, którzy wszyscy bliscy jego sercu, bo łączą go z wieloma węzły bądźto krwi i przyjaźni, bądź też starego koleżeństwa, a z wszystkimi najsilniejszy węzeł ojcowstwa duchownego. Musi go więc obchodzić żywo każda sprawa wspólnej rodzinnej ziemi, nad której postępem i rozwojem radzić mają. W tem przekonaniu, że interes wspólnej dzielnicy spoczął w ręku mężów wielkiego doświadczenia, światła i sumienności w obowiązkach, żywi tę nadzieję, że prace ich błogim uwieńczone zostaną skutkiem i całem sercem udziela swojego arcypasterskiego błogosławieństwa.

Następnie złożyła deputacya uszanowanie swoje X. biskupowi Likowskiemu.

W pałacu arcybiskupim odbyła się tegoż samego dnia ważna i radosna dla archidyecezyi uroczystość. Po długoletniem przez śmierć X. prałata Zienkiewicza osieroceniu, została obsadzona prepozytura katedralna gnieźnieńska. Na to pierwsze w kraju dostojeństwo prezentował cesarz prałata i dziekana kapituły X. Kazimierza Dorszewskiego. X. Arcybiskup Stablewski instytuował dziś na tę godność X. prałata Dorszewskiego, na opróżnioną zaś po nim godność dziekana Kapituły poznańskiej instytuował X. biskupa sufragana poznańskiego Dra Likowskiego. Równocześnie instytuował na kanoników metropolitalnych poznańskich X. Krępcia, kanonika kolegiaty kruświckiej, na ósmą zaś kanonię metropolitalną X. Juliana Echausta, proboszcza w Ostrowie, na wielkiego penitencyarza archikatedralnego X. kan. Piotra Dombka. Równocześnie mianował w miejsce X. kan. Krępcia, X. dziekana Dra Wartenberga kanonikiem kolegiaty kruświckiej.

— **Agitacya antyjezuicka** z powodu zbliżających się obrad nad sprawą zniesienia ustawy przeciw Jezuitom w parlamencie niemieckim coraz szersze obejmuje koła. Wprowadzono ją nawet na deski teatralne i to nie w jakimś pokątnym teatrzyku, ale niestety w królewskiej operze berlińskiej. W czasie walki kulturnej nawet usuwała intendantura teatrów królewskich przedstawienia w duchu antykatolickim. Czyżby teraz po walce kulturnej miała zachodzić potrzeba hecy na tem polu? Przedstawioną została w operze królewskiej trzyaktowa opera *Die Hexe*, do której tekst wziętym został z dramatu Fitgera, pod tym samym tytułem, pełnego nienawiści dla katolicyzmu. Jest tam „żydowski uczony Symeon,“ oczywiście uosobienie wszystkiego, co dobre i szlachetne; jest „protestancki pastor,“ orędownik miłości i zgody. Obok tych szlachetnych typów zaś jest postawiony „Jezuita Ksawery,“ pełen fanatyzmu, podstępu, złośliwości i nienawiści. Aktor, w tej roli występujący, dodał jeszcze swą charakterystykę i przedstawił typ Jezuity właśnie taki, jak go przedstawiają niesumienni podszczuwacze protestanccy i jak go sobie wyobrażają oszołomieni przez nich ludzie. Ten Jezuita podszczuwa lud przeciw czarownicy i domaga się jej ukamienowania. Autor wkłada mu w usta naturalnie najpotworniejsze zdania, tak, że ten typ staje się, w przeciwstawieniu do wyidealizowanych tendencyjnie typów żyda i protestanta, w całej ohydzie. Łatwowierny czytelnik i widz uważa oczywiście karykaturę Ksawerego, jako uosobienie wszystkich Jezuitów, przejmuje się obrzydzeniem do wszystkich Ojców Towarzystwa Jezusowego i skutkiem tego będzie też ze wszystkich sił sprzeciwiał się przywróceniu zakonu do kraju. Do tego się właśnie dąży, a ponieważ cel uświęca środki, używa się sceny teatru królewskiego do zohydzenia Jezuitów, jako prześladowców czarownic, ze zupełnem zapoznaniem historycznie stwierdzonego faktu, że właśnie Jezuici przeciw ściganiu „czarownic“ energicznie i skutecznie występowali. Wiadomo, że n. p. w XVII wieku Jezuita Spee w swej *cautio criminalis* występuje przeciw owemu zabobonowi z najlepszym skutkiem, ale na to ślepy jest autor powyższego dramatu *Die Hexe*. Scena królewska, która nie powinna stać w służbie żadnych prądów stronniczych, przedstawia takie karykatury, a wobec tego dowodzi minister oświaty p. Bosse, iż walka kulturna bez śladu usunięta!

— **Z Berlina** donoszą o nowem zajściu między posterunkiem wojskowym a przechodniem. Powód zajścia nie jest wyjaśniony. Fakt tylko, że stojący na Moabit na posterunku pionier Heimwarth, strzelił dwukrotnie do aktora z „Nowego Teatru“ Seldenecka; nie trafił go jednak. Wskutek tego wywiązała się bójka, wśród której Seldeneck kijem uderzył w hełm żołnierza i uszkodził orła na hełmie, a żołnierz bagnetem potargał ubranie Seldenecka. Ten ostatni odprowadzony został do komisarza policyi, a potem wypuszczony na wolność.

— **Bolesław Ładnowski** obchodzi trzydziestolecie swej artystycznej działalności.

— **„Pójdźmy za nim“** Henryka Sienkiewicza pomieścił w fejletonie swoim w przekładzie rosyjskim *Kijewlanin.*

— **Jan Galasiewicz**, artysta dramatu i komedyi, oraz autor sztuk ludowych — z powodu ciężkiej choroby przestał należeć do składu trupy teatrów warszawskich, a to na mocy postanowienia dyrekcyi. (*Gazeta Polska*).

— **W sprawie panamskiej** wystąpiła *Libre parole* z sensacyjną rewelacyą. Donosi ona, że p. Cottu otrzymał od sędziego śledczego jedno tylko pytanie: czy wiadome mu są nazwiska deputowanych z prawicy, którzyby otrzymali pieniądze od Towarzystwa panamskiego? Cottu zaprzeczył, ale sędzia śledczy w protokóle opuścił słowo: „z prawicy!“ Sprostowanie tego twierdzenia, jakie podała półurzędowa ajencya Havasa, jest tak chwiejne i niepewne, że potwierdza pośrednio wiadomość *Libre parole.*

— **Arton** ma przebywać w Rotterdamie, dokąd nadeszło polecenie holenderskiego ministra sprawiedliwości, aby bezzwłocznie aresztować oszusta, który zamierza wsiąść tam na statek i zbiedz. Czy ta wiadomość, którą znajdujemy w *Koeln. Ztg*, nie polega znowu na pomyłce, przekonamy się niebawem.

— **Nekrologia.** Emilia z Delochów Grzimkowa, żona właściciela dóbr ziemskich, przeżywszy lat 46, zmarła wczoraj. — Pogrzeb odbędzie się w sobotę w Luboczy, poczem zwłoki po odbytem nabożeństwie, złożone zostaną na cmentarzu w Pleszowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 4 marca po raz pierwszy: *Flirt*, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.
W niedzielę 5 marca po raz drugi: *Flirt* (jak wyżej).
W poniedziałek 6 marca po raz trzeci: *Flirt* (jak wyżej).
We wtorek 7 marca po raz czwarty: *Flirt* (jak wyżej).
We środę 8 marca po raz piąty: *Flirt* (jak wyżej).
We czwartek 9 marca po raz szósty: *Flirt* (jak wyżej).

— Dnia 1 marca pochmurno; termometr od +2·3 doszedł do +6·5 C. Barometr opada; o godz. 7-mej rano dnia 2 marca stan jego był 739·7 mm., termometru +1·8 C. Wiatr północno-wschodni.

W piątek d. 3 marca: św. Kunegundy i Tycyana.

Wieczór muzyczny Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“.

Ważną „Lutni“ jest zaletą, że w układzie jej programów zawsze smak dobry przewodniczy i że wybiera przytem takie tylko rzeczy, dla wykonania których siły i środki ma dostateczne.

Wieczór wczorajszy „Lutni“ zaliczyć mogła tłummnie zebrana publiczność do szeregu istotnie zajmujących produkcyi. Pierwszy numer programu, septet Beethovena, wykonany starannie pod kierunkiem wytrawnym p. Hocka, bardzo się podobał, jak również „Largo“ Haendla, wykonany przez 20 skrzypków z towarzyszeniem organów i fortepianu. — W chórowych występach *Ave verum* Mozarta i Pergolesego „O Panie, wspieraj mnie“ z towarzyszeniem instrumentów, nader poprawnie i z należytem cieniowaniem wykonanych, dzielni lutniści dowiedli, że wspólnemi siłami i pod dobrym kierunkiem można otrzymać rezultaty zadowalniające i wybrednych słuchaczów. — Koschata „Pasterze alpejscy“, wykonane naprzemian przez chór męski i przez chór żeński, i ostatni numer programu chór męski *a capella* Münchheimera „Mostek“ ogólne miały uznanie. — Solistką wokalną wieczoru była panna Stefania Kohn, uczennica p. Mireckiego, która z niezwykłem powodzeniem wykonała wdzięczną pieśń do słów Asnyka: „Chłopca mego mi zabrali“, z muzyką p. Mireckiego ze zrozumieniem i uczuciem, i Calandrinę Jomellego ze zmianami pani Viardot, w której wykazała giętki, wykształcony głos i niezwykłą brawurę tak w pasażach jako i tryleracb; w drugiej części oprócz aryi z *Rigoletta* Verdiego, zakończonej czystem i wytrzymanem *e* trzykreślnem, wykonała mazurek Chopina „Kochaj mnie“ i na żądanie Krakowiaka Moniuszki. Szczerze możemy zatem winszować p. Mireckiemu takiej elewki.

Na sympatyczne przyjęcie deklamacyi, przeplatającej utwory muzyczne, złożyły się i swobodna dykcya artystki dramatycznej p. Trapszównej i urok drobnych utworów Lenartowicza (*Kapryśna* i *Wiochna*), które, chociaż dobrze znane, nie przestają wywierać na słuchaczach siły magicznej. P. Trapszówna, dziękując za przeciągłe oklaski, wygłosiła jeszcze wdzięczny wiersz Gawalewicza.

Franciszek Bylicki.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 2 marca. Wczoraj odbyła się w wielkiej sali Towarzystwa przyjaciół muzyki wspaniała uroczystość na cześć Ojca św., urządzona staraniem Stowarzyszenia, mającego na celu kształcenie katolickich nauczycieli. Sala była przepełniona. Pomiędzy obecnymi znajdował się arcyksiążę Ferdynand, syn arcyksięcia Karola Ludwika, liczne grono osób z arystokracyi oraz wielu deputowanych z Hohenwartem na czele. Zgromadzenie zagaił książę Robert Windischgrätz. Świetne mowy wypowiedzieli X. prałat Stöber i wiceprezydent Izby deputowanych Kathrein. Ojciec św. nadesłał zgromadzonym błogosławieństwo apostolskie. Nieobecny na uroczystości kardynał Gruscha polecił, aby wytłumaczono go słabością. W całem zgromadzeniu panował nastrój nader podniosły. Uroczystość zamknięto wzniesieniem trzechkrotnego okrzyku na cześć Papieża i Cesarza.

Wiedeń 2 marca. Przypływ złota z Ameryki zmniejszył się w ostatnich czasach skutkiem uszczuplenia rezerw skarbu amerykańskiego.

Zofia 2 marca. Tutejsze koła oficyalne zaprzeczają wiadomości, podanej przez paryski dziennik *La Paix*, jakoby narzeczona księcia Ferdynanda, księżniczka Marya Ludwika parmeńska, miała zamiar udać się do Petersburga i prosić cara o uznanie dynastyi koburskiej na tronie bułgarskim.

Rząd prowadzi dochodzenia w sprawie zachowania się metropolity Klementa w ostatnich czasach. Po ukończeniu badań zażąda minister wyznań, ażeby synod wydał wyrok. Dalsze pozostanie Klementa w urzędzie jest wykluczone.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2-go marca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa handlu.

Wiceprezydent Chlumecky przywołuje dep. Luegera dodatkowo do porządku, z powodu wielce obrażających uwag, zwróconych podczas wczorajszego posiedzenia przeciw deputowanemu Treuinfelsowi.

Dep. Kübeck domaga się inwestycyj większych rozmiarów na drogi wodne, koleje żelazne, regulacye rzek. Kanały Dunaj-Odra oraz Dunaj-Mołdawa-Łaba powinny być, o ile możności, równocześnie wykonane, a nie należy również zapominać o połączeniu tych kanałów z Wisłą i z rzeką Eger. Mowca żąda dalej jaknajbardziej systematycznego programu przy budowie kolei lokalnych, oraz utworzenia urzędu hydrotechnicznego, któryby zajmował się drogami wodnemi i większemi regulacyami rzek. Na pierwszem miejscu należy uwzględnić regulacye rzek galicyjskich i rzeki Morawy z dopływami. Cały program prac należałoby przekazać do przeprowadzenia komisyi centralnej dla krajowych inwestycyj we Wiedniu, jakoteż komisyom krajowym. Mowca wnosi w końcu rezolucyę w sprawie pokrycia kosztów zamierzonych robót. (Żywe oklaski po lewicy).

Dep. Kaiser oświadcza, że przy zawieraniu traktatów handlowych winny być uwzględnione także interesa rolnictwa, a nietylko interesa przemysłu. Mowca wyraża obawę, że wskutek niemiecko-rosyjskiego traktatu stosunki handlowe między Austryą a Niemcami dotkliwie mogą ucierpieć. Austryackiemu rolnictwu grozi również niebezpieczeństwo z powodu traktatu ze Serbią, który dozwala na dowóz serbskiego bydła do Austryi, tudzież z powodu otwarcia rumuńskiej granicy.

Mowca wyraża życzenie uregulowania stosunków poczt wiejskich, upaństwowienia kolei północnej i południowej, usunięcia wszystkich ulg taryfowych, udzielonych poszczególnym zakładom, tudzież dalszego rozwinięcia ustawodawstwa, mającego na celu ochronę robotników.

Dep. Kaltenegger zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, grożące młynarskiemu przemysłowi w Austryi, z powodu węgierskiej konkurencyi, podnosi konieczność reform dla podniesienia przemysłu i stanu włościańskiego i stawia wniosek, aby dla ułożenia tych reform odbywała się osobna, dwumiesięczna sesya.

Minister handlu Bacquehem przyznaje, że położenie ekonomiczne Tryestu jest niepomyślne, przyczyną tego jednak nie jest system obecny, ale ogólna depresya, wywołana środkami zaradczemi przeciw cholerze.

Wiedeń 2 marca. *Wiener Ztg* ogłasza, że oficyał przy Starostwie w Krakowie Albin Malinowski, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Buda-Peszt 2 marca. Konferencya biskupów obradowała wczoraj nad memoryałem, który ma być przedłożony rządowi, zwłaszcza nad tą częścią memoryału, która dotyczy reskryptu lutowego w sprawie wyznania dzieci z małżeństw mięszanych. Dzisiaj obrady toczą się w dalszym ciągu.

Buda-Peszt 2 marca. Na wczorajszem posiedzeniu obradował sejm nad budżetem rolnictwa W odpowiedzi na interpelacyą Kunsa w sprawie pobierania ceł krajowych od zboża węgierskiego w Tyrolu i Vorarlbergu, oświadczył prezes ministrów, że od roku 1854 istnieje w Tyrolu i Vorarlbergu praktyka pobierania od wszystkich gatunków zboża, bez względu na jego pochodzenie, taksy na rzecz kraju. Minister wystosował w roku zeszłym pismo do austryackiego ministra handlu, domagające się zawieszenia tego postępowania, niezgodnego z cłową-handlową umową. Na to pismo brak dotychczas merytorycznej odpowiedzi, której rząd węgierski jeszcze raz będzie się domagał. Odpowiedź prezesa ministrów przyjęto do wiadomości.

Berlin 2 marca. Na uczcie brandenburskiego sejmu prowincyonalnego, w odpowiedzi na przemówienie naczelnego prezydenta prowincyi brandenburskiej, dziękował cesarz za uczucia wiernej uległości, z której przemawia silne zaufanie do niego i do jego dążeń. Jestto najpiękniejsza nagroda — mówił cesarz — jaka mogła spotkać mnie i moich wypróbowanych doradców w ciężkiej naszej pracy. Nie taję przed sobą, że nigdy mi się nie uda równomiernie uszczęśliwić cały mój lud; spodziewam się jednak, że zdołam stworzyć takie stosunki, iż zadowoleni z nich będą ci wszyscy, którzy chcą być zadowoleni. Aby ta wola wśród ludu codziennie nabierała mocy, jest mojem najgorętszem życzeniem; aby wszyscy dzielni ludzie w Niemczech byli mi w tem pomocni, jest moją prośbą; że cała niemiecka ojczyzna zyska w ten sposób poważanie na wewnątrz, a poszanowanie na zewnątrz, tego się spodziewam. Wówczas śmiało będę mógł powiedzieć: My Niemcy nie lękamy się nikogo, prócz Boga.

Territet 2 marca. Cesarz austryacki z małżonką odbył wczoraj po śniadaniu pieszą przechadzkę w kierunku Montfleuri.

Rzym 2 marca. Pułkownik Miltitz złożył wczoraj Papieżowi życzenia w imieniu królestwa saskich i datki ich na rzecz Świętopietrza.

Rzym 2 marca. Przy obradach nad projektem rządowym w sprawie awansów w armii odrzucił senat, pomimo żywej obrony ministra wojny, artykuł, ustanawiający granicę wieku dla oficerów wszystkich stopni. Wskutek tego głosowania minister wojny prosił senat o zawieszenie dalszych obrad, poczem posiedzenie zamknięto.

Paryż 3 marca. Ogłoszenie protokołów przesłuchania Lessepsa, Freycineta, Floqueta i Clémenceau wywołało silne zaostrzenie dyskusyi w sprawie panamskiej. *Figaro* otrzymał z powodu bezprawnej publikacyi sądowych dokumentów cytacyę sądową. Niektóre dzienniki przewidują nowe, grożne dla gabinetu interpelacye.

Ateny 2 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wniesiono interpelacyę w sprawie rozszerzonych pogłosek, według których wyspa Sinic miała być widownią rozruchów, wśród których sprofanowano kościół, oraz znieważono i więziono kilka wybitniejszych osób. Minister spraw zagranicznych odpowiadał z wielką wstrzemięźliwością.

Ateny 2 marca. Izba uchwaliła budżet i odroczyła posiedzenia do kwietnia b. r.

Belgrad 2 marca. Doniesienia o rokowaniach rządu z pensyonowanym jenerałem Gruiczem, są bezpodstawne.

Według nadeszłych dotychczas sprawozdań, wybory do skupczyny zapowiadają się pomyślnie dla rządu.

Zofia 2 marca. Rada sanitarna orzekła, że Austro-Węgry wolne są od cholery, i zniosła wszystkie odnośne rozporządzenia sanitarne.

Bukareszt 2go marca. Posłem rumuńskim w Rzymie zamianowany został jeneralny sekretarz urzędu spraw zagranicznych Lahovary w miejsce sekretarza Esarco, który się podał do dymisyi.

Nowy-York 2 marca. *New-York-Herald* ogłasza depeszę z Waszyngtonu, według której wszelka nadzieja uzyskania zezwolenia senatu na aneksyę Hawai jest udaremniona na razie, ponieważ w senacie odrzucono wniosek odbywania pełnych posiedzeń aż do chwili objęcia rządów przez Clevelanda.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla 90-letniej staruszki nadesłał Swiatowid Smocze Skałki 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Powiatowa Kasa Oszczędności
Ulica Marka, 5
jako
Zastępstwo Banku Krajowego
przyjmuje zgłoszenia do
Konwersyi
galicyjskich obligacyj indemnizacyjnych
oraz
Subskrypcye
na nowe 4-procentowe obligacye
na warunkach oryginalnych bez doliczenia jakichkolwiek kosztów lub prowizyi. (564 1-3)

Dr Kazimierz Kruszyński
ordynuje **w chorobach wewnętrznych, specyalnie dróg oddechowych** od godz. 3–5 po poł.
Ulica Św. Jana, Nr 14. (275 6-6)

Konwersya
Obligacyj indemnizacyjnych galicyjskich i
Subskrypcya
na nowe 4% Obligacye pożyczki krajowej galic.

W myśl prospektu Syndykatu konwersyjnego — równocześnie w dziale inseratów obwieszczonego — podaję do wiadomości, iż **z upoważnienia i w imieniu tegoż Syndykatu** przyjmuję **Zgłoszenia do Konwersyi** (tak wolnych, jak i **winkulowanych** Obligacyj indemnizacyjnych), oraz **Subskrypcyi na nowe 4% Obligacye pożyczki krajowej galic.** — pod warunkami w prospekcie wyrażonymi — bez doliczenia jakichkolwiek kosztów.

August Raczyński
Dom bankowy i Kantor wymiany w Krakowie, Rynek gł., Nr 42, A-B (560 1-5)

Zastępstwo galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego we Lwowie i Towarzystwa kredyt. ziemskiego Królestwa Polskiego w Warszawie.



Uwaga na ten znak wypalony w korku, tudzież na czerwoną etykietę orła poleca się jako ochronę przeciw częstym fałszowaniom
Mattoniego Giesshübler Sauerbrunn.
(256 2-

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 marca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 90	Anglobank	159 50
„ srebrna „	98 55	Union	257 25
„ 4% złota	117 85	Bankverein	125 25
„ 5% pap. nieop.	100 10	Akcye Länderbank.	244 30
Akcye ban. ausst.-w.	990 —	„ kol. Kar. Lud.	219 30
„ kredytowe	339 75	„ „ lwowsko-czerniow.	261 25
Londyn	121 10	„ „ połudn.	107 75
Napoleony	9 62	Elbethal	243 —
Dukaty	5 69	Nordbahn	2945
Marki	59 22½	Staatsbahn	311 37
4% Renta węg. kor.	95 42	Alpin	59 50
4% „ „ złota	115 85	Akcye tytoniowe	178 —
Losy prem. węg.	152 75	Ruble	127 —
Losy tureckie	50 75		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 2 marca.

Banknoty austr.	168 75	4% Listy likw. pols.	65 90
Krótki Wiedeń	168 60	Akc. kol. Kar. Lud	92 50
Banknoty ros.	214 60	„ austr. kred.	183 37
5% Listy zast. pols.	67 70	Ultimo Ruble	214 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 2 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	126 50	128 —
Marki niemieckie za 100	59 —	59 50
20-frankówka	9 55	9 65
Dukaty cesarskie	5 65	5 75
Ruble srebrne	1 20	1 28
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	101 —
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	96 75	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 75	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 75	96 25
4½% „ „ „ „	100 70	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 —	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	101 50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	101 50	102 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
5% galicyjskie indemnizacyjne	105 —	— —
4% „ propinacyjne	97 —	97 90
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	— —	— —
5% „ „ „ „ II „	101 —	101 85
4% pożyczki krajowej galic.	96 —	97 —
4½% „ „ „	99 75	— —
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	346 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 50	220 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	257 50	260 —
Losy		
miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 75	19 50
„ „ węgierskie	13 —	13 75
„ „ włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 80	8 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 1 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	355 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 30	102 —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 70	— —
4½% „ „ „	100 20	100 90
4½% listy galic. banku kraj.	100 30	101 —
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 30	99 —
4½% „ „ „ „ „	101 —	101 70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96 —	96 70
Galic. obligacye indemnizacyjne	105 50	— —
„ „ propinacyjne	96 80	97 50
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 30	101 —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 1 marca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	102 05
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	101 64
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 20
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 75
5% „ „ „ „ „ V	— —	102 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 1 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 95	99 15
4²/₁₀% srebrna	98 65	99 —
4% złota austryacka	117 85	118 05
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	115 95	116 15
5% papierowa węgierska	115 95	116 15
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	105 50	106 —
4% „ węgierskie	96 —	97 —
4½% pożyczki krajowej galic.	101 —	101 25
4% „ „ „	96 —	97 —
4% propinacyjne galicyjskie	96 50	97 50
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116 50	117 50
3% „ „ „ „ „ 1889	115 50	116 —
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 60
5% „ „ „ „	101 25	101 75
4½% „ „ „ „	100 —	100 80
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 50	— —
4½% „ „ „ „ „	101 20	101 60
4% „ „ „ „ „ 56 l.	95 50	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	100 85
4% austro-węg. banku	100 20	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	133 —	134 —
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 50	101 50
4% „ Koszyce-Bogumin	97 15	98 15
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 50	90 50
4% „ „ nieopod.	96 75	97 75
3% „ południowej	155 40	156 20
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 60	97 60
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	159 50	160 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	125 50	126 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	410 —	412 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	341 40	342 10
węg. banku kredytow. 200 „	401 50	402 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	355 —	375 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	244 —	244 60
austro-węgiersk. banku 600 „	994 —	998 —
Unionbanku 200 „	259 —	259 50
kolei Albrechta 200 „	96 25	96 75
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2940	2950
„ Karola Ludwika 210 „	219 60	220 20
„ Koszyce Bogumin 200 „	190 —	192 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	261 50	262 —
„ państwowej 200 „	311 25	312 —
„ południowej 200 „	109 75	110 75
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	206 —	206 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	203 50	204 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	60 —	60 50
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	177 50	178 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 50	148 50
„ „ 1860 „ 500 „	149 —	149 80
„ „ 1860 „ 100 „	168 75	169 25
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	153 —	153 50
„ regul. Cisy	145 —	145 50
austr. regul. Dunaju	131 —	132 —
miasta Wiednia z r. 1874	175 50	176 —
serbskie 100 frankowe	41 50	42 —
tureckie	50 20	50 80
węg. budowy tumu (Bazylika)	— —	— —
kredytowe z r. 1858	196 50	197 50
miasta Krakowa	25 25	26 25
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 —
„ „ węgierskie	— —	— —
Rudolfa	25 —	26 —
miasta Stanisławowa	35 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 69	5 71
20-frankówki	9 63	9 64
Funty szterlingi angielskie	12 09	12 12
Marki niemieckie	59 25	59 30
Ruble papierowe	127 —	128 —

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek, L. 30.** Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Księgarnia katolicka
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie

otrzymała i poleca świeżo wydane

Egzorty
dla młodzieży szkolnej

napisał

X. Feliks Józefowicz,
katecheta gimnazyum II. we Lwowie.

Cena egzemplarza **1 złr. 50 ct.,** pocztą **15 ct.** więcej. (495-2 6)

Fortepian do sprzedania.

Wiadomość w domu narożnym ul. Łobzowska l. 32 i Siemiradzkiego 1 (Dom zdrowia). (531-1-3)

Wdowa po urzędniku, licząca lat 27, poszukuje miejsca kasyerki lub gospodyni w domu prywatnym lub na plebanii. Zgłoszenia pod **M. W.** poste restante **Kraków.** (530-1-)

Agronom,

Poznańczyk, kawaler, liczący 34 lat, dwunastoletni praktyk, wzorowy rolnik i hodowca, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. M.** poste restante **Tarnobrzeg.** (528 1 3)

Towarzystwo Zaliczkowe
w Limanowy

„z poręką nieograniczoną“

od 16tu lat przyjmuje **wkładki** na książeczki oszczędności za proc. **6%.**

W r. 1892 miało obrotu kasowego 1,028.562 złr. (558-1-6)

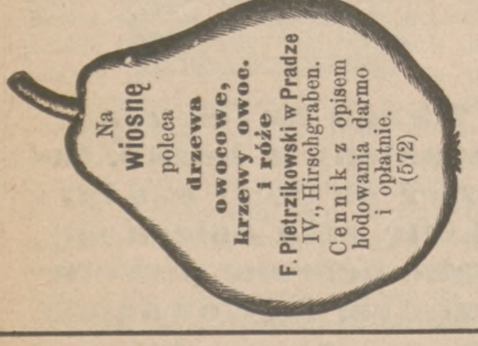
Dyrekcya.

WIOSNA.

Drzewka owocowe

wysokopienne, silne w koronach, z dobremi korzeniami. **Jabłonie, gruszki, śliwki** 5-let. 50 ct. za 1 sztukę, **węgierki** 45 ct., **czereśnie** i **wiśnie** 6 let. 60 ct, **agrest i porzéczki** wysokopienne 75 ct., **krzewiaste agrest** i **porzéczki** czerwone, białe i czarne 25 cent., **maliny** miesięczne 12 sztuk 1 złr. **Kwiaty zimo-trwałe: goździki** trawnikowe różowe na obwódki, **Primula Auricula, smółki** ogniste, karłowe pełne, **orliki (Digitalis) naparstnica, stokrótki** białe, pąsowe i różowe. **Kwiaty dwu-letnie: bratki** piękne kolory, **Campanule, niezapominajki, goździki** ogrodowe i t. p. **Krzewy** ozdobne. Wszystko poleca się w doborowej jakości. Uprasza się o wczesne zamówienia i dokładny adres. Wysyłka za zaliczką. — **Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków.** (546-1-6)

E. Uklański.



Przeziębłe ziemniaki

100 kilo po 1 złr., zakupuje zarząd gorzelni w Pleszowie. — Zgłoszenia **u portyera w hotelu Centralnym** lub wprost do **zarządu gorzelni w Pleszowie, poczta Pleszów.** (516-3-3)

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.** (488-4-12)

odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie nizkich cenach,** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego.

Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

Automat. chwytacze masami
na **szczury** złr. 2·—
na **myszy** złr. 1·20

chwytają przez całe tygodnie bez dozorowania 20 do 50 sztuk w jednej nocy, niezostawiają żadnego węchu i same się nastawiają.



ECLIPSE najlepsza w świecie **łapka na karakony.** Chwyta do 1000 sztuk w jednej nocy szwabów, moskali i stonogów. Cena sztuki 1 złr. 20 c. Poręcza się gruntowne wytępienie wszędzie. Tysiące uznań. Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką. (96-4-)

Leop. Epstein, Brünn.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (130-327-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Mieszkanie

do wynajęcia od I kwietnia przy ul. Batorego L. 25, róg ul. Karmelickiej, IIgie piętro: pięć pokoi z balkonem, z gankiem oszklonym wyłącznie do użytku lokatora i przynależytościami. Oglądać można od 2ej do 5ej godz. (563-1-3)

W 30tą rocznicę powstania styczniowego

wyszła z druku 2-tomowa powieść

„Pożary i Zgliszcza“

napisana na tle tej krwawej walki o niepodległość, przez znakomitą a znaną autorkę, kryjącą się pod pseudonimem *Zmogas.*

Powieść ta po raz pierwszy ukazała się w osobnej książkowej odbitce i przez krytykę przychylnie została przyjętą.

Do nabycia w księgarniach po cenie 1 złr. 50 cent. za egzemplarz. (493-2-10)

Francuzka 18 lat licząca, wprost z Francyi sprowadzona — jest do umieszczenia zaraz na 200 złr. pensyi, zwrot kosztów drogi 40 złr. i kontrakt roczny. (553-2-3)

AGENCE INTERNATIONALE
Mme de SIKORSKA, Cracovie, Hotel de Saxe.

Uzyskawszy koncesyę na dalsze prowadzenie po **ś. p. Anieli Dembowskiej** od lat kilkunastu istniejącego, zaszczytnie znanego, **Biura umieszczeń nauczycieli, guwernantek, bon itd. w Krakowie przy ulicy Franciszkańskiej pod Nr. 1 na dole** — uwiadamiam niniejszem, iż **prowadzić będę rzeczone Biuro w dotychczasowym lokalu,** pod temi samemi jak dotąd warunkami. (465-3-8)

Kraków, w lutym 1893 r.

Henryka Teisseyre.

Kapitał 10.000 złr.

jest potrzebny na hipotekę wielkiej i rentownej realności w śródmieściu, zaraz po wierzytelności Banku krajowego. Wiadomość w komis.-informacyjnem Biurze pana **Władysława Jaworskiego** w Krakowie ul. Grodzka L. 30. (521-2-3)

Majątek nad Sanem, w urodzajnej glebie, dobrze zagospodarowany, jest do sprzedania, względnie wydzierżawienia na lat 12.

Kamienica w Krakowie w Dz. VI. położona, przynosząca 7% dochodu netto, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość — z wykluczeniem pośredników — w **Biurze adw. Dra Bogusza w Krakowie przy ul. Wiślnej L. 5.** (423-2-3)

TRAWĘ MIODOWĄ

(HOLCUS LANATUS)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje Zarząd dóbr **Ubrzeż,** poczta **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. (455-6-20)

Parcela budowlana,

mierząca frontu 26 metrów, powierzchni koło 200 sążni kwadr., położona w śródmieściu (ul. Poselska), blisko plant jest do sprzedania. Wiadomość u p. **J. R.** w Krakowie ul. Zwierzyniecka L. 25, I. piętro, drzwi na prawo. (439-3-3)

SADZONKI, NASIONA LEŚNE I DRZEWKA OGRODOWE

starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją **Leśnictwo Zassów pod Czarną.**

Sadzonki leśne — **Cena za 1000 sztuk:**
Sosna zwycz. 1 i 2 let. po 50 c. i 1 zł
" czarna " " " 3·50 zł.
" amerykań. 2 let. " 1, 1·50, 2 "
Świerk 2, 3, 4 i 5 let. po 1, 1·50, 2 i 2·50 "
Modrzew 2, 3 i 4 let. po 2, 2·50 i 3·— "
Olcha 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 "
Brzoza 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 "
Jasion 1 rocz. 8—15 cm. . 3·50 "
Jawor 1 rocz. 10—25 cm. . 4·— "
Klon 2 let. 25—40 cm. . 6·— "
Akacya do 30—50 — 80—100 cm. 2, 2·50, 3, 4 złr.
Crategus (na żywopłot) 15-30, 25-40 c. 8 zł. 10 zł.

Nasiona — **Cena za funt = 1/2 klgr.:**
Sosna zwyczajna 1·60 zł.
" czarna . 1·10 "
" amerykań. 4·— "
Świerk . 1·10 "
Modrzew . 2·— "
Akacya . —·30 "
Brzoza . —·40 "
Olcha . —·50 "
Jasion . —·30 "
Dostawa do kolei darmo, a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta.

Drzewka ogrodowe — **Cena za 100 sztuk:**
Dziczki jabłoń . 25—50 cm. 1 zł.
" gruszek 15—25 " 1 "
Leszczyna gat. wyb. 25—50 " 3 "
Czereśnia duża słodka czerw. 6 "
Lipa szerokol. 25—50 cm. 4 "
Kasztan zwycz. 25—50 " 3 "
Cierń Chrystusa 70—100 " 4 "
Wiąz 70—100 " 5 "
Jasion 100—140 " 4 "
Jawor 100—140 " 5 "
Klon 100—140 " 5 "
Akacya 120—150 " 2 "
Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy, a niżej 100 sztuk nie wysyła się.

Świerki i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę.

W razie łaskawego zamówienia upraszamy o podanie poczty i stacyi kolei. (522-2-)

Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, o. p. Zassów, st. tel. Czarna.

Obwieszczenie.

Na zasadzie uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie dnia 16 grudnia 1892 L. 39496, odbędzie się **dnia 7 marca 1893 r. o godzinie 10ej przed południem** w tymże Sądzie **publiczna licytacya** realności pod L. 86 Dz. VI. (dom dawniej ś. p. Aleksandra Berskiego, obok gmachu pocztowego). — Cena wywoławcza 53.000 złr. w. a. Wadyum 5.300 złr. — Bliższej informacyi zasięgnąć można u adwokata *Dra Romana Jakubowskiego.* (517-2-3)

Skład Nasion i Herbaty
T. Lewieckiej w Krakowie

przy ul. Sławkowskiej L. 10, naprzeciw Grand Hotelu,

poleca jak corocznie: **Nasiona roślin pastewnych, Lucernę** oryginalną francuską, **Koniczyny, Esparcetę, Seradellę, Szporek, Buraki** gatunków najpowszechniej uprawianych, **Nasiona wszelkich traw,** oraz **Nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.**

Prócz tego poleca: **Skład Win francuskich** znanej firmy pp. **Schröder & de Constans** (dawniej S. Thadée), **Koniaki** oryginalne kuracyjne w cenie **2, 3, 4 złr.** za butelkę, oraz **Herbatę** w wyborowych gatunkach po **złr. 2·30, 2·80, 3·30 i złr. 3·80, Pecco 5 złr., Okruchy złr. 1·70 i 2 złr. za 1/2 kg.**

Tamże **Skład Nawozów chemicznych Stowarzyszenia „Silesia“,** — poleca swoje wyroby poddane pod kontrolę stacyi w Czernichowie. — **Ceny umiarkowane** loco Kraków lub Tarnów. — Cenniki na żądanie przesyła się opłatnie. JP. (561-1-10)

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe
we Lwowie.

Składy maszyn rolniczych: Magazyn Towarzystwa na dworcu kolei Karola Ludwika.
Magazyn Towarzystwa przy ulicy Bema Nr. 12.
Magazyn Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 3.

Powołując się na rozesłane P. T. właścicielom dóbr i wogóle rolnikom **cenniki maszyn,** zwracamy uwagę, że chcąc dzisiejszym wymaganiom zadość uczynić, postarało się Towarzystwo o **wyłączne zastępstwo fabryk wyrabiających specyalne rodzaje maszyn rolniczych** i dlatego posiada Towarzystwo tylko maszyny **wyśmienite tak co do materyału jak i konstrukcyi,** za których jakość i praktyczne zastosowanie do naszych stosunków zaręczyć może. (123-9-)

ZWRACAMY UWAGĘ NA:

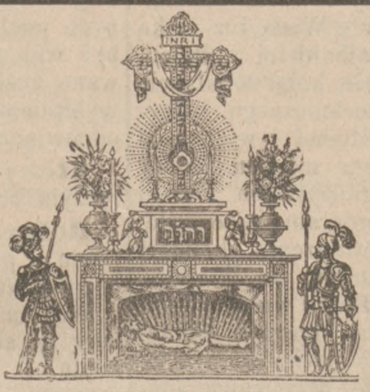
Lokomobilę 8-konną z młocarnią o żelaznych ramach

z windą ze słynnej fabryki **Robey & Co. w Linkoln,** cena złr. 5550 w. a.; **Braci Eberhardt w Ulm n. D.** — ulepszone i dotąd nieprześcignione **pługi różnych konnstrukcyj, a przedewszystkiem DWUSKIBOWE,** cena od złr. 28·50 do złr. 90 w. a.;

Patentowane trieury i sortowniki na wszelkie gatunki zboża Mikołaja Heida ze Stockerau, cena od złr. 46 do złr. 392 w. a.;

Patentow. siewniki do nawozów sztucznych Karola Jaeschke w Neisse Neuland i **Schloer Neumanna w Saksonii,** cena od złr. 134 do złr. 280 w. a.

Najtańsze i najlepsze oparkanienia
z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów
tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma
Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. Mur, Steiermark.
Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (335-5-25)



EDWARD ZBITEK
FABRYKANT
przezroczej mozajki szklannej
w **Neustift** pod **Ołomuńcem.**

Te **groby św.** zostały przez Jego Świątobliwość **Papieża Leona XIII** w ten sposób odznaczone, że **grób św. Nr. 5** ze strażą grobową, który był na wystawie watykańskiej, ofiarował w darze **katedrze w Kartaginie.** Wyrabiam także **ołtarze** z wyobrażeniem **Najśw. Panny w Lourdes.** — Na małą przestrzeń są tak praktycznie wykonane, że są zapakowane tylko w 2ch skrzyniach. — Illustrowany cennik opłatnie. (2683 5 5)

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA
KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w Krakowie
Rynek, Pałac Spiski.

Tomasz Babington Macaulay.
Szkice i rozprawy historyczne.
Tłómaczył **Stanisław Tarnowski.**
Tom I, w 8-ce, str. 348, złr. 1·60, opr. 2·— złr.

Abgar-Sołtan.
RUSINI.
Obrazki i szkice, w 8-ce, stron 280, złr. 1·60, ozdobnie opr. w płótno złr. 2·—.

Jadwiga z Wittów Korzeniowska.
NAD SIŁY.
Powieść, w 8-ce, str. 195, złr. 1·20, opr. 1·60 złr.

Dr Feliks Koneczny.
Jagiełło i Witołd.
Część I. Podczas unii krewskiej (1382—1392). Praca uwieńczona przez Tow. historyczno-literackie w Paryżu. W 8-ce, str. 212, 1·50 złr.

Józef Popowski.
Narodowość - Rasa (Słowiaństwo — Panslawizm)
w 8-ce, str. 120. Cena złr. —·75.

J. N. Sadowski.
MIECZ KORONACYJNY POLSKI „SZCZERBCEM“ zwany,
z 2 tablicami i 12 rycinami w tekście, w 8-ce, str. 60. Cena 1·50 złr.

Stanisław Tarnowski.
Studya do historyi literatury polskiej. Wiek XIX.
ZYGMUNT KRASIŃSKI.
W 8-ce, stron 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami, wykonanemi w pierwszorzędnym zakładzie artystycznym. Cena w płóciennej oprawie złr. 3·80. [illegible] bogatszej oprawie, bardzo trwałej i ozdobnej złr. 4·50.

Dr J. Talko-Hryncewicz.
Zarysy lecznictwa ludowego na Rusi południowej.
W 8-ce, stronnic 461 i 56. Cena złr. 3·—.

X. Waleryan Kalinka.
Pisma pomniejsze.
Tom I. Szereg artykułów bardzo ciekawej treści, drukowanych niegdyś w Paryżu, a w kraju bardzo mało znanych, w 8-ce, str. 449. Cena złr. 1·80, w ozdobnej oprawie złr. 2·30.

Abgar-Sołtan.
Z carskiej imperyi.
Szkice, w 8-ce, str. 238, złr. 1·40, ozd. opr. 1·80 złr.

„WIELICZKA.“
Prześlicznie i bardzo wiernie wykonane przez p. **A. Szuberta z Krakowa** zdjęcia całego podziemia, wszystkich hal i komnat Wieliczki. Widoki te, fotograficznie zdjęte, utrwalił w fotograwurze słynny Zakład **Paulussena** w Wiedniu. Album, zawierające 10 widoków, każdy z podpisem w 3 językach, kosztuje w ozdobnej teczce 3·50 złr. Album złożone z 20 widoków w teczce płóciennej złr. 7·—.

Dr Władysław Szajnocha.
Płody kopalne Galicyi ich występowanie i zużytkowanie.
Część I. (Węgle kamienne — Węgle brunatne — Rudy żelazne — Rudy ołowiane — Rudy cynkowe — Siarka). W 8-ce, str. 178, złr. 1·60.

X. Klaudyusz Marya Mayet.
ANIOŁ EUCHARYSTYI
czyli
Żywot Maryi Eustelli.
Według najautentyczniejszych dokumentów, tłómaczyła M. K., w 8-ce, str. 516, z portretem M. Eustelli. (Dzieło zaszczycone aprobatą Jego Eminencyi X. Kardynała Dunajewskiego). Wydanie na papierze welinowym złr. 1·50.

X. Waleryan Kalinka.
Rozmyślania o męce Chrystusa Pana
po raz pierwszy, nader ozdobnie, podług nauk O. Kalinki, **wydane,** w 16-ce, str. 295. Cena złr. —·80, w pięknej oprawie złr. 1·20.

X. Hieronim Kajsiewicz.
ROZMYŚLANIA O MĘCE CHRYSTUSA PANA.
Wydanie IV. W 12-ce, str. 410. Cena złr. 1·—.

DROGA KRZYŻOWA
(X. Jełowickiego i X. Kajsiewicza).
Nowe wydanie w 12-ce, stron 104, bardzo ozdobnie oprawne 40 ct.

Z powodu Jubileuszu Ojca św. polecamy:
Stanisław Tarnowski.
LEON XIII.
Kilka słów z powodu 50-letniej rocznicy **Jego KAPŁAŃSTWA.**
Kraków, 1888, w 8-ce, str. 58. Cena złr. —·60.

X. Dr W. Smoczyński.
Jubileusz 50-letni Biskupstwa Jego Świątobl. Leona XIII.
W 8-ce, str. 51, bardzo ozdob. wyd., złr. —·50.

Biblioteka pisarzów polskich
wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie **obejmuje przedruki rzadkich utworów literatury,** w językach polskim lub łacińsk. pisanych, **przedewszystkiem XVI wieku,** oraz **dawne zabytki polskiej literatury** w rękopisach dochowane.

Wychodzi w zeszytach zawierających jeden tylko utwór, bez względu na jego obszerność, lub kilka utworów, ale bądźto tego samego autora, bądźto odnoszących się do tego samego przedmiotu. Dotąd wyszło tomików 24, których cena stosownie do objętości od 20—80 ct.

Przy tej sposobności przypominamy, że **Księgarnia nasza posiada na głównym składzie wszystkie wydawnictwa Akademii Umiejętności.** które dla niskiej swej ceny nawet mniej zamożnym są dostępne. — Katalog wysyłamy na żądanie darmo!

Księgarnia utrzymuje na składzie **wszystkie ważniejsze wydawnictwa polskie;** poleca swój **największy w naszym kraju skład publikacyj francuskich,** które dwa razy tygodniowo w **posyłkach pospiesznych** z Paryża nadchodzą. — Dzieła w języku **niemieckim, angielskim i włoskim,** o ile takowe w zapasie nie znajdują się, sprowadza w możliwie najkrótszym czasie, wprost ze źródła. **Zaprasza** czytającą publiczność **do zwiedzania stałych 4 wystaw** wszystkich cenniejszych publikacyj polskich, francuskich i niemieckich.

Na żądanie wysyła **zawsze darmo,** liczne katalogi swoje i obce.

Zwracamy uwagę osób poza Krakowem przebywających, że najtaniej wypada przesyłka książek wtedy, jeżeli się należytość **równocześnie z zamówieniem przekazem** lub listownie nadeśle, **dołączając na porto** jednej książki 20 cnt., a przy zamówieniu większej liczby dzieł 40 ct., poczem może każdą posyłkę opłatnie, bez żadnych kosztów dla P. T. Odbiorcy dostarczyć. Adresować prosimy: **Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.** (453-7-12)

Prawdziwe willańskie
naturalne wina górskie

1892—1891 r. białe wina	litr po	24—28 ct.
1889—1888 r. białe wina stołowe	" "	30—35 "
1884 r. Rieslinger	" "	40—60 "
1888 r. czerwone portugalskie	" "	25—28 "
1886 r. Auslese	" "	35—40 "
1884 r. Cabinet	" "	45—60 "

oprócz tego smaczne wyskokowe *(Ausbruch)*, samorodne, koniak, śliwowica, wódka słodzinowa *(Treber)* i wystała wedle cennika, który się oddzielnie wysyła.

Wysyłka od 50 litrów wzwyż. (466-5-12)

Váradische Kellerei und Realitätenbesitzung **Villány** (Ungarn).

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1go maja 1892 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Skąd	Kierunek
7·03 7·11	rano pociąg posp. Nr. 3 " " " " "	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·10	rano pociąg osob. Nr. 15 " " " " "	z Krakowa Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10·30 10·40	przed poł. poc. osob. Nr. 13 " " " " " "	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9·20 9·28	wieczór poc. posp. Nr. 1 " " " " "	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 " " " " "	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
5·50 6·00	po poł. poc. osob. Nr. 17 " " " " "	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1·00 1·15	po połud. poc. mięszany " " "	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·50 9·05 9·09 9·15	rano pociąg mięszany przed poł. poc. mięsz. " " " osob. " " " " " "	z Krakowa z Zwierzyńca z Podgórza Pł. przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 7·20 7·25 7·31	wieczór pociąg mięsz. " " " " " osob. " " " " "	z Krakowa z Zwierzyńca z Podgórza Pł. przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
5·00 5·06	rano pociąg mięszany " " " " "	z Podgórza Pł. przystanku	**do Oświęcima.**
2·15 2·30 2·34 2·40	po poł. poc. mięszany " " " " " " " " " " " " " "	z Krakowa z Zwierzyńca z Podgórza Pł. przystanku	**do Oświęcima.**
5·50 6·05 6·11	po poł. poc. osobowy wieczór " " " " " " "	z Krakowa z Podgórza Pł. przystanku	**do Żywca.**

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Dokąd	Kierunek
4·50 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 " " " " " "	do Podgórza Pł. Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
6·12 6·20	rano pociąg posp. Nr. 2 " " " " " "	do Podgórza Pł. Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 2·25	po poł. poc. osob. Nr. 14 " " " " " " "	do Podgórza Pł. Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 " " " " " "	do Podgórza Pł. Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza.
9·34 9·42	w nocy poc. posp. Nr. 4 " " " " " "	do Podgórza Pł. Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·41 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 " " " " " "	do Podgórza Pł. Krakowa	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
7·58 8·18 7·00 7·15	rano poc. mięsz. Nr. 462 " " " " " " wiecz. " " " 452 " " " " " "	do Podgórza Pł. Krakowa Podgórza Pł. Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5·40 5·46 5·50 6·05	rano poc. osobowy " " " " " " " mięszany " " " " "	do Podgórza przyst. Płasz. Zwierzyńca Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic.
3·49 3·55 4·00 4·15	po poł. poc. osobowy " " " " " " mięszany " " " " "	do Podgórza przyst. Płasz. Zwierzyńca Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·12 10·16 10·22 10·37	przed poł. poc. mięsz. " " " " " " " " " " " " " " " "	do Podgórza przyst. Płasz. Zwierzyńca Krakowa	**z Oświęcima.**
8·53 5·59 9·07 9·22	wieczór poc. mięsz. " " " " " " " " " " " " "	do Podgórza przyst. Płasz. Zwierzyńca Krakowa	**z Oświęcima.**
8·24 8·30 8·55	rano pociąg osobowy " " " " " " " " "	do Podgórza przyst. Płasz. Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-88-)

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni Józef Łakociński.